Po węgierskiej szkole — ligowe wakacje → 6

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 45 | Warszawa, piątek 9 czerwca 1950 r. | Rok VI

Smoczyk zdobywa Puchar Warszawy

IV IGRZYSKA SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Po pierwszym dniu POLSKA — IRLANDIA 2:0

Skonecki — Murphy 9:7, 6:3, 6:2 • Piątek — Kemp 6:1, 6:1, 9:7

WYNIK cyfrowy po pierwszym dniu meczu z Irlandią jest bardzo pomyślny. Prowadzimy przecież 2:0. Prowadzimy dzięki doskonałej postawie zarówno Skoneckiego, jak i Piątka, postawie ambitnej, opierającej się na dobrej formie, troskliwie wypielęgnowanej na tak ważną próbę, jaką jest ćwierćfinałowe spotkanie z Irlandczykami. Skonecki zwyciężył w 3 setach, Piątek też w 3 setach. Sukces obserwowało 10.000 osób.



J. PIĄTEK



WŁ. SKONECKI

Radosne i bardzo ważne jest to, że Skonecki i Piątek umieli, mimo niewątpliwie nerwowego nastroju towarzyszącego meczowi, zastosować odpowiednią taktykę w walce z ofensywnie grającymi przeciwnikami.

DOBRA TAKTYKA

Dotychczas w poważniejszych meczach międzypaństwowych tzw. taktyka była słabą stroną naszych sportowców. Wiele porażek zapisywało się właśnie na konto złej taktyki. Mówiło się: nasi grali ambitnie, ale źle rozegrali taktycznie mecz i dlatego... przegrali.

Tym razem było inaczej. Polacy zagrali dobrze. Taktyka była ich silną stroną. Kiedy Murphy rozpoczął doskonale spotkanie i prowadził 4:1, Skonecki natychmiast umiejętnie zwolnił grę, udało mu się kilka ataków przy siatce, które nieco zdeprymowały Irladczyka. Plan taktyczny był już jasny: w toku długich wymian zaczęły wychodzić na jaw braki w regularności Murphy'ego. Irlandczyk próbował jeszcze szybkich crossów, często gościł przy siatce, ale ton grze nadawał już bezapelacyjnie Polak.

Po wygraniu pierwszego seta, nie bez dużego wysiłku, Skonecki dążył już zdecydowanie do zwycięstwa. Pod koniec drugiego seta nawet wzmocnił tempo. Murphy tego już nie wytrzymał. Silny upał wywarł duże wrażenie na Irlandczyku. Trzeci set był już tylko formalnością. W tym okresie Polak grał najlepiej, przeszedł na swą normalną grę, polegającą na szybkiej wymianie z głębi kortu. Zwalniać gry nie było już potrzeba... Przeciwnie — zmęczony Irlandczyk musiał teraz stawić czoło całej serii skutecznych zagrań Skoneckiego, który gonił przeciwnika po rogach kortu.

DLACZEGO WYGRAŁ PIĄTEK

System gry pierwszej rakiety Irlandii — Kempa polega na jeszcze szybszej wymianie piłek, niż obserwowaliśmy to

dalszy ciąg na str. 2



Uczniowie szkół zawodowych znają już dziś doskonale swój przyszły fach. Demonstrują to przy przy budowie wioski olimpijskiej dla uczestników IV Igrzysk Szkolnictwa Zawodowego

Tenisiści jadą na mistrzostwa CSR

11 czerwca br. wyjadą na mistrzostwa tenisowe Czechosłowacji następujący zawodnicy: Skonecki Wł., Skonecki H., Piątek, Chytrowski, Jędrzejowska i junior Rądzio.

Uwaga! Czy poznajesz?

Jeśli ty nim jesteś (twarz w kole) — odwiedź redakcję „Przeglądu Sportowego" w dowolnym dniu (prócz niedziel i świąt), począwszy od wtorku 20 bm. w godz. 11 — 13. Czeka cię niespodzianka.

Fragment trybuny podczas meczu piłkarskiego Polska — Węgry

Narodowa Kadra we wszystkich gałęziach sportu

W CELU dalszego skutecznego rozwoju kultury fizycznej i szybkiego podniesienia poziomu sportu prezydium GKKF na ostatnim posiedzeniu postanowiło powoływać Narodową Kadrę sportowców — zawodników we wszystkich uznanych dyscyplinach sportu.

Kadrę Narodową w poszczególnych dziedzinach sportu zatwierdzać będzie prezydium GKKF na wniosek Związku Sportowego. Kadra Narodowa ustalana będzie 4 razy w roku: w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu. Prezydium GKKF może w dowolnym terminie przeprowadzać zmiany w składach osobowych poszczególnych Kadr Narodowych.

Członkowie Kadry Narodowej korzystają z daleko idącej opieki udzielanej przez macierzyste zrzeszenia.

Przodownicy sportu i nauki w miasteczku Igrzysk

POBITO tu wszystkie możliwe do pobicia rekordy, bo w grę wchodził sport i współzawodnictwo pracy. Miasteczko sportowe, miniaturę olimpijskiej wsi, zbudowali uczniowie szkół zawodowysch dla swych sportowców w ciągu można powiedzieć kilkunastu godzin. A dziś mieszka już w tym miasteczku około 4000 przybyszów z całej Polski. I jak mieszka!!

Do Agrikoli, gdzie powstało miasteczko cuszowców nie jest tak łatwo wejść. Przy bramie stoi srogi cerber i legitymuje każdego przybysza. To samo dzieje się, gdy ktoś chce wyjść z Agrykoli. Młodzież musi posiadać przepustki lub może wychodzić tylko z opiekunem.

Przebrnęliśmy wreszcie do środka parku. Słychać dźwięki muzyki, rozlegające się z kilku megafonów, za chwilę groźny głos skierowany do kwatermistrza, który się gdzieś zawieruszył, a łodzianom bez jego polecenia nie chciano wydać obiadu.

KŁOPOTY KWATERMISTRZA

Egzaminujemy kuchnię. Działa bardzo sprawnie. Liczny personel rozdziela porcje obiadowe, które wędrują przed domy (namioty) miasteczka. Tam dalszy rozdział. Młodzież je z wielkim apetytem. Sądzimy, że dzieje się tak tylko dzięki charakterystycznej dla młodzieży właściwości. Ale za chwilę przekonaliśmy się własnym podniebieniem, że zaprowiantowanie jest pierwszorzędne.

Dobre apetyty młodzieży sprawiają wiele kłopotu kwatermistrzowi.

— Obliczyliśmy wszystko na 5000 porcji, mam stan około 4000 stołowników, a zupy omal że zabrakło.

OSTATNI TRENING

Nie wszyscy mogą jeść jednocześnie. Wydawanie obiadów odbywa się okręgami. Gdy pierwsi z listy nadstawiają kucharkom naczynia na obiad, ci co znajdują się na końcu kolejki zawzięcie trenują koszykówkę i siatkówkę.

PORZĄDEK MUSI BYĆ

W specjalnym namiocie urzęduje Rada Obozowa. Trafiliśmy akurat na

dalszy ciąg NA STR. 2

Igrzyska po raz czwarty

SZKOLNICTWO Zawodowe — Kuźnią Socjalistycznych Kadr — oto hasło IV Igrzysk Sportowych Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego, rozpoczętych w czwartek w kilku punktach Warszawy. 4.000 reprezentantów młodzieży szkół zawodowych wykaże gotowość do wykonania swych zadań w planie 6-letnim, swój dorobek na polu wychowania fizycznego i sportu.

Igrzyska Sportowe C. U. S. Z., w których spotkamy wielu i tysiące mniej znanych sportowców będą dowodem, że młodzież szkół zawodowych jest doskonale przygotowana fizycznie do wykonywania swego zawodu, że jest nowym socjalistycznym pracownikiem przemysłu.

PROGRAM IGRZYSK C. U. S. Z. STADION W. P.

9 czerwca: uroczyste otwarcie — 9, lekkoatletyka 11 — 13 i 16 — 20, piłka nożna 16 — 19, szczypiorniak 11 — 13.

10 czerwca: lekkoatletyka 16 — 20, piłka nożna 16 — 19,30, szczypiorniak 16 — 18.

11 czerwca — 15: defilada, gimnastyka zbiorowa, tańce ludowe.

AGRYKOLA

9 czerwca: boks 16 — 19, bagnety 11 — 13 i 16 — 19, kosz i siatka 16 — 19.

10 czerwca: boks 16 — 19, bagnety 16 — 19, kosz i siatka 16 — 19.

Pływalnia WKKF: 9 czerwca — 16 — 19, 10 czerwca — 16 — 19.

Smoczyk na żużlu niedościgniony

ROZEGRANY w dniu wczorajszym turniej motocyklowy na żużlu o Puchar miasta Warszawy, zgromadził na starcie doborową stawkę zawodników. Zabrakło niestety Palucha i Rataja oraz Kaznowskiego, świetnie zapowiadającego się talentu żużlowego. W ostatniej chwili wycofano ze względu na kontuzję kolana Zenderowskiego.

Bieg I wygrał Kołeczek przed Malinowskim i Kwaśniewskim. W biegu II zaczęło się pechowo, bo od fal startu. Zwyciężył Glapiak przed Fijałkowskim, gdyż Suchecki upadł, a Krakowiak nie wystartował. W biegu III publiczność podziwiała doskonałą jazdę Smoczyka, który zająwszy I miejsce przed Przybylskim i Olejniczakiem, ustanowił rekord toru 1:21,00 min. — to jest poprawił swój poprzedni rekord o równe 3 sekundy

Po krótkiej przerwie znów bieg ze Smoczykiem, który i tym razem przychodzi przed Kołeczkiem i Glapiakiem, mając czas 1:25,1.

DWA UPADKI

Upadek Olejniczaka w biegu V zapewnił zwycięstwo Malinowskiemu przed Kapałą i Fijałkowskim. W biegu VI Krakowiak prowadził bieg, walcząc stale z Sucheckim. Na ostatnim wirażu upada jednak, a mijający go Przybylski idzie w jego ślady. Na szczęście Przybylski jest w szczęśliwszym położeniu, gdyż maszyna mu nie gaśnie, dosiada jej więc z powrotem i goni do mety, wpadając jako 3 za Kwaśniewskim i Sucheckim. Krakowiak mimo upadku chce uratować choć jeden punkt dla siebie i mimo zablokowanego koła dopycha motor na 5 sekund przed

DALSZY CIĄG NA STR. 2



Powołanie P. K. Ol.

W CELU należytego przygotowania sportu polskiego do igrzysk olimpijskich w roku 1952 oraz w celu podniesienia poziomu Kadry Narodowej, prezydium GKKF powołało Polski Komitet Olimpijski.

Celem Komitetu będzie reprezentowanie sportu polskiego na Olimpiadzie w roku 1952 oraz współpraca nad przygotowaniem polskiej ekspedycji olimpijskiej.

Prezydium PKOL opracowuje regulamin celem przedstawienia go w GKKF. Na czele Polskiego Komitetu Olimpijskiego stanął przewodniczący GKKF pos. Motyka. Ponadto w skład prezydium weszli: sekretarze GKKF Szemberg i Kosman, ppłk. Czarnik, mgr Nawrocki, Rzeszot, Dołowy, dr Zajączkowski, kpt. Lempart, Foryś, Jędrzejewski, inż. Przeworski, Glinka, Askanas, Kopczewski i inż. Loth.

Wioska IV Igrzysk tętni życiem

dokończenie ZE STR. 1

posiedzenie. 22 aktywistów ZMP zasiadło poważnie na ławkach. Przewodniczący Czuczkowski odczytuje porządek obrad. Za chwilę zabiera głos członek kierownictwa Igrzysk:

— Koledzy musimy uaktywnić jeszcze naszą pracę. Musimy pokazać, że wszystko będzie w idealnym porządku.

Rada Obozowa zdaje sobie sprawę, jak wielkie są jej zadania. Ona kieruje życiem całego obozu.

Dyscyplina obozowa jest surowa. Straż obozowa czuwa stale i robi protokuły za wszelkie uchybienia. Protokuły trafiają do Rady Obozowej i przestępca czeka na jedną z kar: publiczne ogłoszenie przewinienia, napomnienie, nagana, zawiadomienie koła szkolnego ZMP i dyrekcji szkoły, wydalenie z obozu.

JEST POCZTA I LOTERIA KSIĄŻKOWA

Z gmachu Rady Obozowej wychodzimy na główną aleję. Tuż przed namiotami znajduje się kilka kiosków. Można kupić gazety, jest miejsce na gazetkę obozową, która wychodzić będzie od piątku, są kioski z książkami. Przy jednym z nich odbywa się loteria. Szczęśliwcy, którzy wyciągnęli pełne losy z zainteresowaniem przeglądają strony książek, wśród których nie brak literatury zawodowej i książek radzieckich.

Największy ruch panuje w porze poobiedniej przy poczcie. Długi ogonek interesantów świadczy o ciężkiej pracy jaką mają funkcjonariusze pocztowi w miasteczku.

WŁASNYMI SIŁAMI

Paru pracowników pocztowych. dwu zawodowych strażaków, którzy kierują obozową strażą i obsługa kiosków z książkami — to jedyni obcy ludzie w miasteczku. Reszta to wszystko cuszowcy, którzy własnymi siłami zbudowali miasteczko i robią w nim wszystko sami. A więc dla przykładu Liceum Telekomunikacyjne założyło telefony polowe, Liceum Fotograficzne zorganizowało obsługę fotograficzną dla własnej gazetki itp.

Wszystkie te prace świadczą, że nie mylili się kierownicy IV Igrzysk Szkolnictwa Młodzieżowego, zapewniając. iż będą one wyrazem postawy i gotowości młodzieży szkół zawodowych do wypełnienia jej zadań w ramach planu 6-letniego.

S. Sien.

Młodzież Szkół Zawodowych walczy po raz czwarty

IGRZYSKA Szkolnictwa Zawodowego odbyły się po raz pierwszy w Szczecinie, w 1947 r. i były połączone z III Zjazdem Przemysłowym Ziem Odzyskanych i Zlotem młodzieży Szkół Przysposobienia Przemysłowego.

Uczestnikom Zjazdu unaoczniły one wyniki zapowiedzianej przez wicepremiera H. Minca w 1946 r. rozbudowy szkolnictwa zawodowego i stworzenie szerokiej drogi od wsi do przemysłu. Część widowiskowa powstała z inicjatywy młodzieży i nie była uprzednio planowana.

Ambicja sportowa ujawniona na boisku oraz zapał z jakim młode zespoły świetlicowe, składające się z aktywnych zawodników, przygotowywały swój pokaz, zadecydowały o włączeniu Igrzysk w tej formie w rytm stałej pracy szkolnictwa zawodowego.

W 1948 r. Igrzyska odbyły się w ramach festiwalu młodzieżowego we Wrocławiu. Widowisko „Idzie Młoda Armia Pracy" — odbyte w Hali Ludowej świadczyło o wzroście zespołowych form pracy i pogłębieniu politycznej postawy młodzieży. II Igrzyska Sportowe we Wrocławiu objęły młodzież wszystkich typów szkół zawodowych b. Ministerstwa Przemysłu i Handlu — od S. P. P. do Technicum — co wraz ze wzrostem masowości w. f. wywołało konieczność przeprowadzenia eliminacji terenowych. Igrzyska stały się ostatecznie — i w tej formie pozostały do dziś — finałowym spotkaniem „najlepszych z najlepszych".

III. Igrzyska, wiążące się z zakończeniem planu 3-letniego odbyły się w mieście Pstrowskiego i Kopalni Zabrze - Wschód — w Zabrzu.

Hasło Igrzysk „Jesteśmy Młodą Gwardią Proletariackich Mas" znalazło potwierdzenie w pracy młodzieży szkolnej w tym okresie. Dotyczy to zwłaszcza Szkół Górniczych, których młodzież pracowała wówczas przy wydobyciu węgla na miejscu brakujących pracowników i przyczyniła się poważnie do wykonania planu przez Przemysł Węglowy. W organizacji Igrzysk brała silny udział sama młodzież, a zwłaszcza aktyw ZMP. Tylko dzięki jej postawie udało się przeprowadzić pełny program rozgrywek przy złych warunkach atmosferycznych i dać, bez uprzedniej próby na boisku, widowisko z udziałem 3000 młodzieży. Wysiłek ten robotnicze Zabrze oceniło w całej pełni.

Doświadczenie lat ubiegłych, przystosowane do zmienionych warunków pracy — powstanie Centralnego Urzędu Szkolnictwa Zawodowego i połączenie wszystkich Szkół Zawodowych pod jednym kierownictwem — stanowią punkt wyjścia dla organizatorów IV Igrzysk.

W szatni po ostatniej piłce

Piątek trenował biegi Skonecki zdobył nową broń

PO WYGRANYM meczu przez Piątka udajemy się do szatni. Zwycięzca leży na stole, na którym masuje go Zalewski.

— Piątek był najgorliwszym w treningu — mówi Zalewski. Codziennie od godz. 7,30 do 8,45 trenował gimnastykę bokserską i odbywał marszobiegi i stąd ta kondycja! — mówi z zadowoleniem Zalewski.

W szatni znajduje się Hebda, który w fachowy sposób opowiada o meczu:

— Skonecki, jak było do przewidzenia, zmusił Murphy'ego do chodzenia do siatki i tam go mijał. Według mnie Irlandczyk rozegrał źle taktycznie spotkanie, grając w czasie takiego upału, w pierwszym secie narzucił zbyt wielkie tempo i niepotrzebnie chodził do siatki. Jeśli chodzi o postępy w grze Skoneckiego, to przede wszystkim trzeba podkreślić, że nauczył się doskonałych dropszotów. Tego rodzaju umiejętność jest wielką bronią dla tenisistów.

CO się tyczy meczu Piątek — Kemp — mówi dalej Hebda — to wydawało mi się, że Irlandczyk popełnił duży błąd chcąc wejść zbyt szybko w uderzenie i starał się grać długą piłką, która mu zupełnie nie wychodziła. Chciał też mijać Piątka przy siatce, ale to mu się nie udawało, gdyż Piątek nie dał się prowokować na ryzykowne wycieczki do sieci. Jest ciekawe, iż Piątek zastosował właściwą grę, gdyż na liftowane piłki odpowiadał przyciętymi i odwrotnie.

Piątek skutecznie stosował crossy, a nie mijał wzdłuż linii. Czynił to dlatego, że orientował się w małej ruchliwości Irlandczyka i dobrze dostrzegał błędy przy ustawianiu się przeciwnika. Nadto Piątek potrafił dobrze utrzymać Kempa na dystans, a piłka miała zawsze odpowiednią długość i padała mniej więcej o metr od krańcowej linii.

DO SZATNI przybywa wiceprezes PZT Olszewski, który jednak wstrzymuje się z wypowiedziami aż do ostatecznego zakończenia meczu. Powiedział tylko jedno zdanie:

— Zdaję sobie dokładnie sprawę, iż mecz będzie jeszcze dla nas bardzo ciężki.

WRESZCIE rozmawiamy z kapitanem PZT — Challier.

— Jestem bardzo zadowolony z naszych tenisistów, gdyż grali bardzo ambitnie i zdołali opanować się nerwowo. Skonecki, który był zdenerwowany na początku, jednak w odpowiednim momencie skoncentrował się i uspokoił psychicznie. W początkowej fazie gry, gdy Skonecki jeszcze nie był całkowicie uspokojony nerwowo, popełnił kilka charakterystycznych błędów.

— Czy mógłby pan powiedzieć, jakie rady otrzymywał Piątek w czasie gry z Kempem?

— Radziliśmy, aby trzymał Irlandczyka „na długiej piłce" i aby go nie dopuszczał zbyt często do siatki.

Póki Piątek był zupełnie świeży i mógł grać długą piłką wygrywał gemy w szybkim tempie. Dopiero w trzecim secie przy zrozumiałym zmęczeniu skrócił nieco piłkę, przez co spowodował wyrównanie gry i wówczas zmuszony był do ciężkiej walki.

K. G.

Polska bije Irlandię 2:0 w pierwszym dniu Pucharu Davisa

dokończenie ze str. 1

u Murphy'ego. Piątek przyjął jednak wyzwanie. Polak, usposobiony w tym dniu znakomicie, wytrzymywał znacznie lepiej szybką grę z forhandu i beckhandu. Piątek wydłużył sprytnie piłkę, Kemp po prostu nie miał okazji do ataku przy siatce. Walka toczyła się prawie w każdym gemie, ale punkty zdobywał Polak. Zresztą w tym okresie Kemp robił wiele błędów, nie wytrzymując gry na przewrót. Główną zasługą Piątka jest właśnie to, że zorientował się on w niedyspozycji przeciwnika, trzymał się pilnie wybranego planu taktycznego i w szybkim tempie zdołał rozstrzygnąć dwa pierwsze sety na swoją korzyść.

SILNIEJSZE NERWY

Set trzeci wykazał jednak, że Kemp może być niebezpiecznym przeciwnikiem. Irlandczyk przyśpieszył jeszcze grę, a jego częste ataki przy siatce przynosiły mu wiele punktów. Jednak w najbardziej nerwowym momencie, kiedy gra wyrównała się i wydawało się, iż Irlandczyk może wygrać tego seta, okazało się, iż silniejsze nerwy ma Polak.

Piątek zagrał w sumie jeden z najlepszych, jeśli nienajlepszy mecz w życiu.

Czyż można szczędzić pochwał sportowcowi, który umiał przygotować szczytową formę na najważniejszy moment?!...

Tak więc, prowadzimy po pierwszym dniu 2:0. Droga do cennego zwycięstwa nie stoi jeszcze otworem. Czekają nas dwa dni zaciętych, a na pewno nerwowych walk.

Faktem jest jednak, bez względu na ostateczny wynik meczu, iż postęp w grze naszych reprezentantów jest wyraźny. Długie i żmudne przygotowania do rozgrywek pucharowych, cenny miesięczny okres treningów na kortach przyjaciół — w Moskwie i Leningradzie dały już wyraźne efekty.

GRA PODWÓJNA

W piątek czeka nas walka w grze podwójnej. Kierownictwo drużyny polskiej zgłosiło parę: W. Skonecki, Chytrowski. Irlandczycy zapowiadają skład — Murphy, Hackett. Zgodnie z regulaminem Pucharowym kierownicy obu drużyn mają prawo jeszcze na godzinę przed wyjściem na kort dokonać pewnych zmian w zestawieniu par deblowych.

Piątkowymi faworytami są Irlandczycy. W żadnym jednak wypadku, mimo prowadzenia 2:0 nie wolno przystąpić do gry w nastroju: „stoimy na straconej placówce". Każdy nadmierny wysiłek Murphy'ego w grze podwójnej, dyskontować będzie Piątek w następnym dniu, gdy spotka się z Irlandczykiem w grze pojedyńczej. Chytrowskiemu, który zwolna wysuwa się na trzecią rakietę krajową, dobrze zrobi otrzaskanie się z nerwową atmosferą rozgrywek pucharu Davisa.

PRECZ Z KOMPLEKSEM NIŻSZOŚCI

Skonecki? — jako główny atut naszego zespołu musi dać z siebie wszystko w czasie trzydniowych bojów. Rutynę i klasę pokazał we wczorajszym meczu.

Wierzymy, iż dzisiaj wesprze psychicznie Chytrowskiego w ciężkim spotkaniu.

Jak wyglądać będzie gra Irlandczyków w deblu, wiemy doskonale: grać będą na pewno stale przy siatce, górować będą w wolejach.

B. Tomaszewski

Irlandczycy:

Staniemy na głowie żeby wygrać

TWARZ Kempa jeszcze teraz, kilka godzin po meczu ma ten sam wyraz zaskoczenia i zdumienia jak wówczas, kiedy patrzył bezradnie na kończącą mecz piłkę Piątka:

— Zaskoczenie. Ten wyraz najlepiej oddaje nasze nastroje — mówi Kemp. — Takiego tenisa nie spodziewaliśmy się po was. Przecież jeszcze w zeszłym roku czytaliśmy, że jesteście słabeuszami w tenisie. Przed wyjazdem prasa przepowiadała nam zwycięstwo. Piątek miał się w ogóle nie liczyć. Tymczasem spotkałem się z tenisistą szybkim, precyzyjnym.

Przecież ja Toma Browna „regulowałem" piłkami, które Piątek zabijał. Ten szczupławy, niepozorny blondynek, to świetny taktyk. Narzucił mi taki system



Tenisiści Irlandii w karykaturze E. Ałaszewskiego. Od lewej — Hackett, Kemp i Murphy

gry, że czułem się jakby mnie trzymał na sznurku. No, ale to był dopiero pierwszy dzień. W piątek i w sobotę staniemy na głowie, żeby wygrać.

Murphy jeszcze teraz nie może sobie darować: — ...A tak dobrze się zaczęło. Myślałem z początku, że Skonecki jest tenisistą nerwowym, miękkim. Ale szybko zmieniłem zdanie. Po tym tenisiście znać doskonałą szkołę.

Gra bardzo efektownie i skutecznie Szczególnie ładnie uderza z backhandu. Ale jeszcze nie wszystko stracone. Rzucimy na szalę całą naszą umiejętność, aby rozstrzygnąć mecz na naszą korzyść.

Kierownik drużyny Mac Veagh niegdyś doskonały deblista, poszukiwany partner do debla przez największych asów na wszystkich turniejach świata, przyjemnie się uśmiecha:

Można wam pogratulować. Obserwowałem pilnie i twierdzę, że obaj są klasą. Pokazali oni tenis, który stanowi zdecydowaną, określoną szkołę i co nas najbardziej zaskoczyło, szkołę, która jest bardzo skuteczna na nasz szybki, dynamiczny sposób gry. Przegraliśmy, choć chłopcy dali z siebie wszystko, żeby wygrać. Podobała mi się taktyka u obu graczy, którą trzeba przecież latami wypracowywać.

J. R. S.

Od ciekawych walk rozpoczął się turniej CUSZ

TURNIEJ pięściarski młodzieży szkół zawodowych zgromadził na starcie wielu znanych dobrze i renomowanych już bokserów, którzy w spotkaniach eliminacyjnych odnieśli sukcesy. Na liście startowej widzimy kilku mistrzów Polski w kategorii juniorów oraz zawodników, którzy z powodzeniem startowali w ostatnich mistrzostwach Polski w Gdańsku dla seniorów.

Oto bardziej znane nazwiska: w muszej Kargier, Kukier, Domański i Boetcher, w koguciej — Frydrych, w piórkowej — Izydorczyk i Stefaniak (półfinalista mistrzostw Polski seniorów), w lekkiej Borkowski i Wytyk, w półśredniej Kazimierczak, Karpiński i Nogajski, w średniej Stysiał i Wisz.

WYNIKI

Waga papierowa: Nowak (Łódź) zwyciężył Bielaczyka (Biał.); Szenik Gd. zwyciężył Kolenko, Rzesz.; Buczkowski, Wr. zwyciężył Dąbrowskiego, Tor.; Kasperek, Kielce — Holca II, W-wa;

musza: Domański, Krak. zwyciężył Szczygła, Węgiel, Kargier, Łódź — Wojnowskiego, Poznań; Kukier, Lubl. — Sebastiańskiego, Kat.; Walmus, Szcz. — Maćkowskiego Wwa, Boether, Gd. — Zawadzkiego, Tor.; Wilbig, Biał. — Hamlaka, Rzesz.;

kougiac: Frydrych (Węgiel) zwyciężył Potockiego, Łódź;

piórkowa: Czajęcki, Krak. zwyciężył Kowalskiego, Łódź; Warmusz, Wr. — Zbąskiego, Pozn.; Kokoszko, Biał. — Sokolińskiego, Lubl.; Izydorczyk, Szcz. — Szczypka (Węgiel); Fiedorek, Kat. — Bartowskiego, Rzeszów; Znaniecki, Tor. — Kozlowskiego, Warszawa; Stefaniak, Gd. — Wołąsiewicza, Olsztyn;

lekka: Borkowski, W-wa zwyciężył Lidzińskiego, Gd.; Kosiak, Kiel. — Buchlagę, Białystok; Wytyk, Pozn. — Kozickiego, Szcz.;

półśrednia: Sroka (Węgiel) zwyciężył Kosiora, Biał.; Karpiński, W-wa — Żywieckiego, Tor.; Wojciechowski, Kat. — Markonia, Olsztyn; Nogajski, Łódź — Dudka, Wr.;

średnia: Stysiał, Kr. zwyciężył Mackiewicza, Gd.; Żurawski, Kat. — Cichockiego, Tor.; Ozimina, Wr. — Kozińskiego, Biał.; Szweda (Węgiel) — Szewczyka, Olsztyn; Wisz, Rzesz. — Stankiewicza, Łódź, Łyskowa, Szcz. — Zielińskiego, Kielce

Wielobój junacki — marsz patrolowy dziewcząt 3.000 m — 1. Wrocław — 18:54,2; 2. Katowice — 20:31,7; 3. Toruń — 21:02,8; 4. Rzeszów — 21:23,7; 5. Gdańsk — 21:25,5; 6. Białystok — 21:32,5; 7. Lublin — 21:53,0.

Koszykówka męska: Gdańsk — Szczecin 33:23; Kraków — Wrocław — 65:20; Toruń — Łódź — 37:40; Warszawa — Rzeszów 73:18.

Siatkówka męska: Wrocław — Lublin 2:1, Łódź — Toruń 0:2; Gdańsk — Katowice 2:0; Warszawa — Kraków 2:0;

Piłka nożna: Ministerstwo Górnictwa — DOSZ Warszawa 3:0 (1:0); Katowice — Toruń 1:0 (0:0); Poznań — Rzeszów 5:2 (3:2).

Mistrzostwa stolicy w gimnastyce

Warszawski Okręgowy Związek Gimnastyczny organizuje 10 i 11 bm. w sali „Ogniska" **drugie po wojnie Zawody Gimnastyczne Okręgu Warszawskiego**

W Zawodach weźmie udział przeszło 150 zawodników z AZS — AWF, CWKS, Gwardii, Ogniwa i Orląta Dęblin.

Początek Zawodów o godz. 15.00.

Zawody mają nie tylko na celu wyłonienie najlepszej drużyny gimnastycznej Okręgu Warszawskiego, lecz przede wszystkim upowszechnienie i spopularyzowanie podstawowej gałęzi wszystkich sportów — g i m n a s t y k i.

Hokej lodowy w czasie upału...

W czwartek odbyło się doroczne walne zebranie Polskiego Związku Hokeja na Lodzie.

Po złożeniu sprawozdania przez ustępujący zarząd, które zostało przyjęte z podziękowaniem, przystąpiono do wyboru Komisji Matki. składającej się z przedstawicieli następujących zrzeszeń: Spójni, Górnika, Związkowca, CWKS i AZS.

Lista zarządu przedstawia się następująco: inż. Barylski (Bud.). Burzyński (Sp.), Doroszewski (CWKS), rotm. Chatisow (CWKS), Eberhardt (Kolejarz), dyr. Glinka (Związkowiec), Gansiniec (Górnik), red. Hig (Kol.), Król (Wł.), Michalik (Og.), Okapiec (ZMP), inż. Rybicki (Kol.), Straszak (AZS), Smagała (Zw.), Zarzycki (Stal), Zdonkiewicz (AZS) i dyr. Wasilewski (Sp.). Zarząd ukonstytuuje się na najbliższym posiedzeniu.

Nowa ofiara żużlowego smoka: Puchar Warszawy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

upływem terminu regulaminowego.

W biegu VII Malinowski spadł prawie na ziemię, poderwał się jednak w ostatniej chwili, wciągnął na maszynę i pojechał dalej, wpadając na metę o pół koła za Smoczykiem (Smoczyk w tym biegu nie bardzo się co prawda śpieszył. Dowód — czas 1,25 min.)

Bieg VIII minął bez sensacji, zwyciężył Kołeczek przed Kapałą i Sucheckim, natomiast bieg IX był pełen wrażeń. Od pierwszego wirażu ostrą walkę nawiązali Glapiak z Fijałkowskim. Zwycięstwo przypadło Fijałkowskiemu przed Przybylskim.

NIE JEŹDZIĆ BEZ OKULARÓW

Po dziewięciu biegach ustalono według zdobytych punktów prowizoryczną kolejność i przystąpiono do rozegrania finałów. Pierwszy finał zaczął się pechowo. Olejniczak nie wystartował, gdyż po upadku w biegu V maszyna odmówiła mu posłuszeństwa, a Sucheckiemu zaraz za startem spadł łańcuch, tak że bieg po chwili powtórzono. Był on bardzo ciekawy, gdyż cały czas trwała zażarta walka między Sucheckim a Krakowiakiem. Krakowiak mimo wielokrotnych ataków nie mógł się wysunąć na czoło i skończył bieg jako drugi. Przypuszczać należy, że dużą rolę grał brak okularów, które zamiast na oczach wiózł cały czas na szyi. (zapomnienie czy zbytnia pewność siebie?).

Finał średnich przyniósł po ciekawej walce zwycięstwo Kapale przed Glapiakiem i Kwaśniewskim, a upadek Przybylskiemu.

Wreszcie wszystko gotowe. Uwaga! Start! Od razu wyrywa Smoczyk, za którym zaczynają się tasować Kołeczek z Malinowskim, a i Fijałkowski nie pozostaje z tyłu. Smoczyk ogląda się parę razy, a mimo, że jest zupełnie nie zagrożony dusi maszynę, ile się da. Niestety tor już jest dobrze zorany i Smoczyk musi się zadowolić czasem 1,25, w tych warunkach doskonałym. Zdobywa I miejsce, a wraz z nim Puchar Warszawy; jako drugi wpada Malinowski, Kołeczek jest III, a Fijałkowski kończy bieg finałowy upadkiem.

Turniej wczorajszy pozwolił zorientować się w umiejętnościach i poziomie naszych zawodników. Niespodziewanie dobrze pojechały wschodzące gwiazdy żużlowe: Glapiak, Kapała i Kwaśniewski. Ze starej gwardii najlepszymi poza Smoczykiem okazali się Kołeczek i Malinowski.

Tor jakkolwiek świeżo posypany nową porcją żużlu, jest ciągle za miękki, a już wiraże (szczególnie prawy) wymagają gruntownej przebudowy. Wierzyć też należy, że spodziewany transport nowych maszyn żużlowych polepszy nasz tabor, który sądząc z przebiegu dnia wczorajszego jest już dość zużyty, a więc w spotkaniach międzynarodowych niezbyt pewny.

Klasyfikacja finałowa: I — Smoczyk — CWKS; II — Malinowski — Unia Grudziądz; III — Kołeczek — Ogniwo Łódź; IV — Fijałkowski — Związkowiec Warszawa; V — Kapała — Związkowiec Warszawa; VI — Glapiak — Unia Leszno, VII — Kwaśniewski — Związkowiec Warszawa, VIII — Przybylski — Unia Leszno, IX — Suchecki — Ogniwo Warszawa, X Krakowiak — CWKS, XI — Olejniczak — Unia Leszno.

K. Wolff

Wędrówki białych piłeczek

SKONECKI — MURPHY 9:7, 6:3, 6.2

MURPHY zaczyna grę od ataków przy siatce. Serwuje silnie, piłka jego trzyma się kortu, Skonecki jest nieco zdenerwowany, robi szereg błędów. Irlandczyk prowadzi szybko 2:0. Następnego gema zdobywa Skonecki, ale widać nie jest on jeszcze w uderzeniu, Murphy osiąga prowadzenie 4:1. Skonecki zaczyna odrabiać punkty. Wyciąga na 3:4. W gemie tym Irlandczyk prowadzi 40:15, ale rozstrzyga go na swoją korzyść Polak. Raz jeszcze prowadzi Murphy 5:4.

Murphy prowadzi znów 5:4 i 6:5, ale końcówka należy do Skoneckiego, który gra z każdą piłką lepiej. Przy stanie 8:7 dla Polaka, Irlandczyk ma 40:0, ale przegrywa tego gema i pierwszego seta 7:9. W secie drugim tylko do stanu 3:2 dla Murphy walka jest zacięta. Skonecki gra coraz regularniej i szybciej. Set drugi kończy się po 21 minutach zwycięstwem Skoneckiego 6:3.

Rozpoczyna się set trzeci. Skonecki prowadzi cały czas. Na Murphym znać wyczerpanie upałem. Częste skróty Skoneckiego robią swoje: 2:0, 3:1, prowadzi Polak. Przy stanie 4:2 Murphy stawia jeszcze pewien opór, ale przegrywa za pierwszym mecz bolem seta i mecz. Polska prowadzi 1:0.

PIĄTEK — KEMP 6:1, 6:1, 9:7

OD PIERWSZYCH piłek szybka wymiana z głębi kortu. Gra jest ładniejsza dla oka. Kemp rozporządza długim, płaskim backhandem, podciętym, ale Piątek doskonale daje sobie z tym uderzeniem radę. Każdy gem jest zacięty, ale decydujące punkty zdobywa Piątek. Kemp nie wytrzymuje długiej wymiany. Piłka Piątka pada na końcową linię i Irlandczyk nie ma okazji do ataku przy siatce. Po 11 minutach pierwszy set dla Piątka 6:1.

Teraz Kemp próbuje za wszelką cenę skrócić wymianę, próbuje crossów, od czasu do czasu desperacko pędzi do siatki. Piątek gra jak w transie, nie robi prawie wcale błędów. Regularność jego przeciwnika pozostawia wiele do życzenia. Przy stanie 5:0, Piątek przegrywa gema, ale następny należy znowu do niego. Po 36 minutach Piątek wygrywa dwa sety, oddając zaledwie dwa gemy. Na trybunach wielka owacja dla poznańczyka. Oczekujemy ostatniego zrywu Kempa...

Zryw ten nastąpił dopiero przy stanie 3:1 dla Polaka. Szybkie uderzenia Kempa siedzą teraz w korcie. Wyrównuje on na 3:3 by objąć prowadzenie 5:4 i 6:5. Irlandczyk gra w tej fazie doskonale, widzimy go stale przy siatce. Piątek przeżywa krótki okres wyczerpania.

Znów prowadzi Kemp 7:6, ale Polak zdobywa się na nową serię doskonałych zagrań, wyrównując na 7:7. Na trybunach wielkie napięcie nerwów. Jeśli Piątek przegra tego seta, to przegra cały mecz — słyszymy głosy pesymistów na trybunach.

Ale nie.. Ostatnie dwa gemy Polak gra znakomicie. Irlandczyk psuje dwa serwisy— w ważnym momencie, Piątek osiąga prowadzenie 8:7. Jeszcze kilka denerwujących wymian, nowy błąd Kempa, dwa znakomite minięcia Polaka, gem, set i mecz dla Piątka. Polska prowadzi 2:0.

Mistrz Irlandii musiał uznać wyższość w tym dniu drugiej rakiety Polski, ugiął się przed ambitną, regularną i skuteczną grą Polaka, który dał przykład, że tzw. kompleks niższości jest balastem, który trzeba wyrzucić precz, gdy wychodzi się do walki o dużą stawkę.

Polska prowadzi 2:0!

Francuski dziennikarz zachwyca się Warszawą, mieszkańcami i Akademią Wych. Fizycznego

Żegnając gości w lokalu CRZZ wiceprzewodniczący CRZZ Burski powiedział:

— Wracając do Francji, w której naród walczy z imperializmem amerykańskim, winniście pamiętać, że macie w narodzie polskim, w polskiej klasie robotniczej szczerego sojusznika. Pobyt Wasz zacieśnił więzy solidarności obu narodów we wspólnej walce o pokój. Wy, sportowcy Związków Zawodowych Francji, podobnie jak i sportowcy polscy jesteście w wielkim obozie pokoju, który łączy wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Towarzyszący ekspedycji sportowców FSGT, sędzia koszykówki Chuard, który jest znanym działaczem związkowym oświadczył przedstawicielowi PAP:—Obok znanej w całym świecie polskiej gościnności podziwiałem wspaniałe tempo odbudowy waszego kraju. Jestem pierwszy raz w Polsce, ale widzę, że na gruzach powstają nowe domy i fabryki. Szczególnie imponująco wygląda odbudowa Warszawy. Zawodnicy nasi na każdym kroku spotykali się z objawami wielkiej serdeczności. Pobyt nasz stał się manifestacją przyjaźni narodu polskiego i francuskiego. Oceniamy wysoko wartość Waszego sportu i wiemy, że rozkwit swój i powszechność zawdzięcza on ustrojowi ludowemu.

Po powrocie do Francji na terenie mojej pracy — w związkach zawodowych podzielę się wrażeniami z Polski, która na zawsze pozostanie w mojej pamięci jako kraj wyzwolony z kapitalizmu, kraj, z którego brać będziemy przykład, jak pracować i budować nowy ustrój.

Z REDAKTOREM ROUSSEAU rozmawialiśmy już obszernie przed rozpoczęciem tournée zawodników FSGT po Polsce. Teraz prosimy, aby się z nami podzielił wrażeniami z podróży po naszej ojczyźnie.

— Moje wrażenia z Polski chciałbym streścić w prostych słowach. Polacy, którzy odbudowują kraj w tak szybkim tempie — doskonale zdają sobie sprawę dlaczego tak postępują. Budują, gdyż wiedzą, że dzięki pracy zbliżają się do socjalizmu.

W Polsce uderzyło mnie kilka faktów może na pozór błahych, a jednak mających swą wymowę. Widziałem jeszcze dużo ruin, ale obok nich rosną kwiaty — kwiaty które wskazują na optymizm z jakim wasi ludzie budują nową ojczyznę. Widziałem wiele, wiele dzieci i to wszędzie nawet teatrze. Zauważyłem jaką troską w waszym kraju otacza się najmłodsze istoty i to jest zapowiedzą lepszego jutra.

SZYBCIEJ O 15 LAT...

— Nie chcę, aby moje słowa wyglądały na komunały — mówię szczerze — odbudowa w Polsce odbywa się w imponującym tempie — tempie nieznanym we Francji. A przecież u nas w departamentach zniszczonych przez wojnę, warunki techniczne rekonstrukcji są lepsze niż w waszym kraju. Dowodzi to nie tylko o zapale, ale umiejętności i metodzie Polaków.

Powrócę jeszcze do waszej Akademii Wychowania Fizycznego. Widziałem ją przed dwoma laty. Przez ten czas dla jej odbudowy poczyniono więcej niż przez 15 lat w Joinville — a przecież nasza placówka nie uległa zdewastowaniu w czasie wojny.

— Co mnie najbardziej uderzyło w AWF? — na pozór drobiazg. Gdy wszedłem do stołówki w akademii, zobaczyłem małe stoliki przy których pożywiają się studenci. Wszyscy są weseli, prowadzą ożywione dyskusje. A w Joinville — wszyscy studenci siadają przy jednym wspólnym stole — niemal na wojskową komendę. Przypomina to bardzo koszary — tak przez nas znienawidzone.

Jeśli już mowa o restauracjach w Polsce — to uderzyło mnie, że we wszystkich większych zakładach tego rodzaju — żołnierz siedzi koło cywila — inteligenta — robotnik koło górala (mowa była o Zakopanem — przyp. Red.).

Mówmy teraz o sporcie — nie widziałem u was ekskluzywnych klubów sportowych, nie ma Racingów, Red Starów — gdzie aby zostać członkiem i móc uprawiać sporty — trzeba płacić wysokie składki. Dlatego też Francja, która przez pewien czas była ambasadorem sportu europejskiego — teraz w szybkim czasie traci swą pozycję.

ZŁY SYSTEM NAUKI

Pan się niewątpliwie zapyta — co sądzę o naszych bokserach, którzy walczyli w Polsce.

Powiem szczerze, mieliśmy wielkie trudności wystawieniem zespołu System nauki boksu we Francji jest z gruntu zły. W naszym kraju istnieje tak zw. system „sal" — czyli stajen bokserskich — a nie kół sportowych czy też klubów.

W salach, które po większej części są własnością prywatnych nauczycieli boksu, odbywa się polowanie na tych, którzy wykazują talenty i mogą być eksploatowani w zawodowstwie. W faszystowskim sporcie francuskim — wszyscy lepsi bokserzy uciekają na zawodowe ringi.

Nasi chłopcy w Polsce zaprezentowali się gorzej niż sądziliśmy. Brakowało im kondycji, co zresztą było wynikiem podróży i odmiennego odżywiania. Niech pan jednak o boksie porozmawia z naszym specjalistą — sędzią Lafèbre.

JAKI JEST BOKS?

— Z naszych pięściarzy najlepszy był Mondino. Treille walczył poniżej swej normalnej formy. Jedynie z Woźniakiem stoczył walkę na dobrym poziomie — mówi Lafèbre.

— A co pan powie o polskich bokserach?

— Walczą z wielką wolą zwycięstwa. Technikę mają na ogół dobrą — ale jeszcze niekompletną (ubogi repertuar). Woźniak i Grzelak wybijają się wyraźnie ponad poziom pozostałych bokserów. Nazwę ich „petits champions" (mali mistrzowie) — to znaczy, że można już tych zawodników pokazać na wszystkich ringach Europy. Nadto podobali mi się Lebiedziński i Musiał.

Wielu z waszych młodych bokserów — odegra niewątpliwie dużą rolę w historii polskiego pięściarstwa.

Gdy mowa o sędziowaniu, to na ogół było dobre. Dwa — trzy wyroki można by dyskutować.

A teraz zwracamy się do członka kapitanatu PZB — Lisowskiego, który cały czas towarzyszył Francuzom — a oni go nazwali — „ojcem i bratem".

OPINIA LISOWSKIEGO

— W krótkich słowach scharakteryzuje zarówno Francuzów, jak i naszych zawodników.

Treille miał w Polsce najcięższe walki. Lebiedziński stoczył z Francuzem b. dobrą walkę, będąc bardzo ofensywnym. Spotkanie Treille — Woźniak było na ogół wyrównane, ale w każdej rundzie minimalną przewagę miał Woźniak. Najgorzej wypadł Treille w Krakowie, gdyż chorował bardzo ciężko w samolocie na szlaku Szczecin — Kraków. Manelski zresztą był również bardzo słaby — był dużo gorszym zawodnikiem niż w czasie mistrzostw Polski.

W koguciej walczył Thibert, demonstrując znakomitą gardę. Walczył z nim Soczewiński, który wypadł bardzo dobrze — nawet lepiej niż w ostatnich spotkaniach. Jeśli chodzi o mecz Thibert — Izydorczyk, to zdaniem Francuzów, wygrał wyraźnie Francuz, który przyjmował wszystkie ciosy na rękawice. Morestin był słaby technicznie.

Po meczu Pasławski — Capelle pisano, że Pasławski był słaby. Jestem przeciwnego zdania, uważam, że krakowianin stoczył doskonałą walkę.

Z drużyny francuskiej najlepszy jest Mondino — boksuje podobnie jak Sadowski — ale w dużo lepszym wydaniu. Posiada on większy repertuar ciosów i lepszą kondycję. Jedno tylko można mu zarzucić, iż atakuje głową i naraża się na napomnienia. Powiem tylko, że Mondino doprowadził Piotrowskiego niemal do k. o.

Danglot jest jeszcze słaby technicznie i kondycyjnie. Musiał w walce z nim wypadł b. dobrze. Również bardzo podobał się Grzywocz II, który poczynił postępy.

— A czy Sznajder przegrał zasłużenie z Michelem?

— Najzupełniej. Sznajder był zbyt powolny dla Francuza, podobnie jak i Czaplicki.

Półciężki Grenier wypadł słabo, a ciężki Cavana został już w pierwszej walce kontuzjowany i nie można o nim wiele powiedzieć.

Wspomnę jeszcze o Pietrzykowskim — jest to niewątpliwie dobry materiał — ale jeśli chce być bokserem musi pamiętać o zamykaniu rękawicy.

Na zakończenie muszę podkreślić, iż wszyscy zawodnicy FSGT byli niezwykle zdyscyplinowani.

K. GRYŻEWSKI

Na pożegnanie koszykarze FSGT remisują z ZS Włókniarz

W poniedziałek odbył się w Żyrardowie międzynarodowy mecz koszykówki między reprezentacją FSGT i reprezentacją ZS Włókniarz. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 44:44 (23:24). Zawody wywołały duże zainteresowanie, gromadząc 2 tys. publiczności, której olbrzymią większość stanowili robotnicy miejscowych zakładów włókienniczych.

Repr. Włókniarza wzmocniona była trzema zawodnikami łódzkiej Spójni: Pawlakiem, Szorem i Skrodzkim. Gra była ciekawa i emocjonująca. W pierwszej połowie meczu żadna z drużyn nie osiągnęła wyraźnej przewagi. Francuzi byli lepsi technicznie, Polacy grali ambitnie, jednak zbyt ostro. Po przerwie drużyna polska zdobywa 5 pkt. przewagi ze strzałów Pawlaka — najlepszego strzelca na boisku. W tym okresie gry Polacy utrzymują przewagę, górując szybkością. Przy stanie 38:27 Włókniarz przechodzi do obrony, Francuzi natomiast dążą do poprawienia wyniku, co im się udaje i na 4 min. przed końcem stan meczu brzmi 42:42. Ostatnie minuty obie drużyny grają nerwowo, zdobywając po 1 koszu i mecz kończy się remisem — 44:44.

Punkty zdobyli: dla FSGT — Talbot i Ducher — po 8, Monclar — 7, Goglia — 6, Cremonini — 5, Van de Howe — 4, Burguler i Coustal — po 2, Babbi i Marchioni— po 1. Dla Włókniarza: Pawlak — 16, Zyliński i Maciejewski — po 9, Ulatowski — 5, Walgódski — 3, Szor — 2.

Sędziowali — Przygoński (Łódź) i Chuard (FSGT).

Delegacja polska na kongresie AIBA

Na kongres Międzynarodowej Organizacji Boksu Amatorskiego (AIBA), który odbędzie się w Kopenhadze wyjedzie w dniu 13 czerwca br. z Warszawy delegacja polska.

Sukcesy i troski naszego koła

SUKCESY i troski mojego koła sportowego lub zespołu ludowego — pod takim hasłem otwieramy konkurs korespondentów terenowych, dostępny dla wszystkich czytelników „Przeglądu", którzy biorą czynny udział w życiu sportowym Polski Ludowej.

Sportowi działacze robotniczy i chłopscy piszcie o waszej pracy szczerze i jasno w formie krótkich sprawozdań terenowych. Naświetlajcie istotne problemy kół i zespołów; poważne i drobne sprawy, które składają się na dobre czy niedostateczne wyniki pracy. Podawajcie jak najwięcej konkretnych przykładów dobrych akcji i słusznych decyzji, a krytykujcie niewłaściwe postępowanie, złe planowanie, piętnujcie biurokrację, wielkopaństwo i kumoterstwo.

Wszystkie wartościowe korespondencje będą zamieszczane w „Przeglądzie", a autorzy ich mogą zostać stałymi korespondentami terenowymi naszego pisma.

10 najlepszych korespondencji będzie wyróżnionych głównymi nagrodami naszego pisma, które zostaną przesłane autorom.

Autorzy następnych 20 artykułów otrzymają upominki książkowe.

Korespondencja nie powinna przekraczać kartki maszynopisu lub wyraźnego pisma ręcznego (atramentem). Prosimy podawać dokładnie swoje nazwisko i adres.

Adresując — Przegląd Sportowy — Warszawa, skrytka pocztowa 181 należy dopisać — konkurs.

UWAGA: Prace nie podpisane pełnym nazwiskiem lub podpisane pseudonimem nie będą zamieszczane. Podawane fakty muszą być prawdziwe, poparte dowodami (nazwiska, adresy, liczby). Każdy korespondent winien podać swój dokładny adres.

„Rewolucja" przy drzwiach zamkniętych

DO prasy europejskiej zaczynają przedostawać się wiadomości z obrad niedawnej konferencji Międzynarodowego Kom. Olimp. w Kopenhadze, które odbywały się „przy drzwiach zamkniętych".

Okazuje się, że atak na odwieczne i niezdobyte „fundamenty" olimpizmu był silniejszy i groźniejszy, niż by się wydawało po komunikatach i artykułach, które wskazywały na utrzymanie starej, nieprzejednanej linii „Zeusa olimpijskiego" Edstroema.

Krytyka świata sportowego musiała dotrzeć do wysokości olimpu i przestraszyć jego autokratycznych władców. A co najważniejsze dotarła do politycznych inspiratorów MKO. Wobec czego następują już pewne teoretyczne ustępstwa na rzecz... słusznej linii postępowania? O nie, nie łudźcie się. Na rzecz osób, reprezentujących ten sam obóz polityczno - społeczny tylko obarczonych mniejszą ilością lat. Po prostu zabawkę (bardzo zresztą poważną) będzie się zwolna wyjmowało z rąk staruszków i przekazywało ludziom młodym, energicznym. Zresztą starsi, arystokratyczni panowie z MKO wcale nie byli tacy skłonni do zastanawia się nad jakimikolwiek zmianami. Wyperswadowano im jednak, że trzeba iść na takie pseudoustępstwa.

Zupełnie niesportowy „doradca" nie lubi gdy go nie słuchają, a w sprawach podporządkowania sportu ogólnej linii „made in USA", władze sportowe nie mają nic do gadania...

A oto wyjątki z artykułu, który ukazał się w prasie skandynawskiej, przedrukowane przez nas z codziennego pisma francuskiego L'équipe:

„DZIENNIKI publikowały codzienne wiadomości z Kongresu Olimpijskiego, jaki odbył się w Kopenhadze... Jednak najważniejsze wydarzenie, jeżeli chodzi o przyszłość, nie było podane do publicznej wiadomości. Można przypuszczać, że zebrani uginający się pod ciężarem lat nawet niezauważyli tego. Stało się to przy okazji urzędowych spotkań przedstawicieli wielkich międzynarodowych federacji...

Nastąpił liberalny powiew, który ożywia MKO, instytucję wszechpotężną korzystającą z praw boskich, a stworzoną przez nieodżałowanego Cubertin. Co najmniej pozwala się międzynarodowym federacjom na swobodne wypowiadanie ich myśli, bo organizacje te są przecież prawdziwymi organizatorami igrzysk olimpijskich, igrzysk, których ramy, szyld i rozmach nadawane są przez MKO.

Te nie mające sobie równych zawody kierowane w przeszłości przez „senatorów" z MKO są pod kontrolą rządów dwuizbowych, z których MKO, o charakterze arystokratycznym wybiera swych członków na całe życie, aż do wieku osiemdziesięciu lat, a druga składa się z międzynarodowych federacji. Jest to rodzaj senatu i parlamentu.

Lekcja, którą dał nam kongres w Kopenhadze jest następująca: władza parlamentu rośnie z dnia na dzień... Międzynarodowe federacje już nie słuchają publikowanych w dziennikach decyzji powziętych przez „bogów z Olimpu". Federacje te chcą same uczestniczyć przy przedsiębraniu decyzji...

Chodzi im o to, aby MKO przyjął przedstawicieli poszczególnych gałęzi sportu ujętych w programie gier olimpijskich, przy czym, przedstawiciele ci nie byliby jedynie agentami technicznymi o charakterze doradczym, lecz ludźmi, KTÓRZY DYSKUTUJĄ I DECYDUJĄ.

Jednakże na długą metę tego rodzaju przejściowa reforma nie będzie zadawalniająca.

Ocenia się, że jest rzeczą całkowicie właściwą, że wielkie zagadnienia olimpijskie rozstrzygane są przez setkę arystokratów wybranych na chybił trafił przez samych siebie, a którzy wyłonią 15 lub 20 przedstawicieli z podstawowych gałęzi sportu światowego.

Powstaje więc zupełnie wyraźne dążenie. Ludzie z międzynarodowych federacji powinni zastąpić nienaruszalnych starców z MKO w miarę ich znikania w wieku ponad kanonicznym...

A co będzie z prezesem MKO Szwedem M. Edstroemem? Wystarczy jedno słowo: wybitny założyciel szwedzkiego CNS i międzynarodowej federacji lekkoatletycznej jest w wieku 4 x 20 lat... Moglibyśmy krytykować jego dyktatorski sposób kierowania MKO. Jednakże to nas do niczego nie doprowadzi...

Zmiana wierzchołku MKO dała się już odczuć podczas igrzysk olimpijskich 1948 r., tego rodzaju odmłodzenie jest jeszcze bardziej pilne w 1952 r.

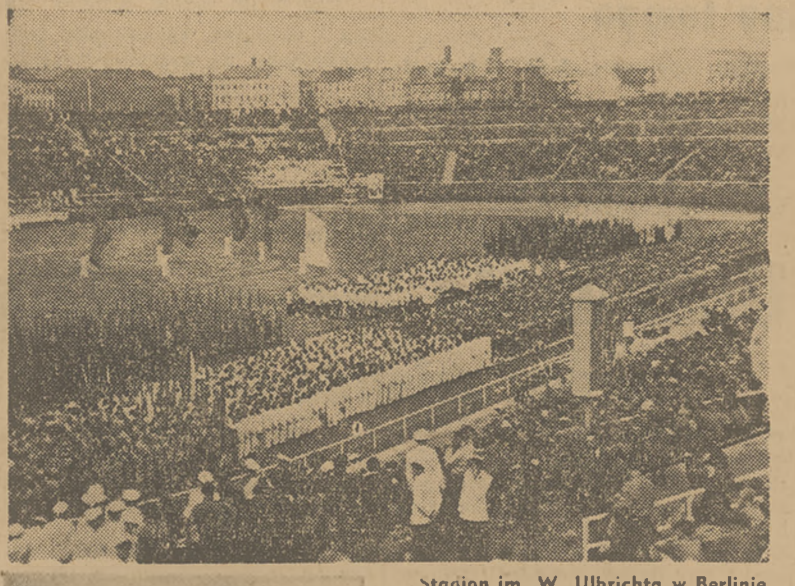
A więc należy się obawiać, że prezes będzie chciał pozostać aż do Melbourne w 1956 r. W ten sposób pokaże on mniej rozsądku niż jego dawny zwierzchnik i wielki poprzednik Pierre de Coubertin.

Prezes woli odgrywać rolę skały porośniętej mchem".

★

Tak więc w „olimpijskiej familii" zaczyna się „ruch" w celu ratowania... familii. Energiczny i faszyzujący staruszek Edstroem jest tu dużym utrudnieniem ze względu na swą niepopularność i swój upór. W każdym razie dzień olimpijskiej „rewolucji" jest bliższy, a sama „rewolucja" polegać będzie na tym, że władze przejmą reakcyjni kierownicy poszczególnych gałęzi sportu.

(et)



Stadion im. W. Ulbrichta w Berlinie zbudowany został w rekordowym tempie przez zespoły robocze Wolnej Młodzieży Niemieckiej. Na zdjęciu wielkie chwile defilady

★



Dwa razy zachwycił Niemców w Berlinie podczas Zlotu. Emil Zatopek startował na 3 i 5 km — zdobywając wspaniały porcelanowy puchar

W stolicy w sobotę i niedzielę obradować będzie I Krajowy Zjazd Zrzeszenia Sportowego Stal, zrzeszenia, które obejmuje swym zasięgiem pracowników wielkiej gałęzi przemysłu — hutnictwa.

Zjazd na drodze krytyki i samokrytyki przeanalizuje dotychczasowe osiągnięcia i braki w pracy, co w efekcie przyniesie nowy, lepszy styl pracy w upowszechnianiu i umasowieniu sportu związkowego.

Zjazd rozpoczyna się w dniu 10.6 w Domu Kultury Zw. Zaw. Prac. Budowlanych.

Wójcik wygrywa wyścig „Dziennika Łódzkiego"

ŁÓDŹ, 8. 6. (Tel. wł.) W wyścigu kolarskim zorganizowanym przez redakcję „Dziennika Łódzkiego" wzięła udział rekordowa ilość zawodników. Ze startu wyruszyło 282 kolarzy z całej Polski.

Największe zainteresowanie wzbudził wyścig dla posiadaczy kart wyścigowych. Stawiła się cała elita.

Walka na szosie odbywała się w czasie upału.

Wyścig główny rozgrywany był na dystansie 182 km. Już kilkanaście kilometrów za Łodzią, Sałyga i Królikowski próbują ucieczki. Po przejechaniu dość sporego odcinka drogi, Sałyga zwalnia tempo, rezygnując z prowadzenia. Po piętach depczą mu tacy zawodnicy, jak Rzeźnicki, Wójcik, Siemiński, Wrzesiński, Pietraszewski i Gabrych.

W momencie, gdy ponownie powiększyła się czołówka o dwóch zawodników, trzykrotny zwycięzca wyścigów „Dziennika Łódzkiego" — Rzeźnicki po kraksie (uszkodzenie roweru) wycofuje się zawodów. Również pechowo jedzie Gabrych i Królikowski, obaj „łapią gumy".

Daleko przed Łodzią rej w czołówce wiedzie Wójcik (Ogniwo Warszawa). On też pierwszy wpada na metę w czasie 5:24,40. 2) Cuch (Gw. Warszawa) — 5:26,55. 3) Sałyga (Gw. Warszawa) — 5:27,46. 4) Siemiński (Ogniwo Warszawa) 5:28,43. 5) Nowoczek (Unia Ruch Chorzów) — 5:29,03. 6) Gabrych (ŁKS Włókniarz) — 5:29,52. 7) Wrzesiński (Kolejarz Warszawa) — 5:31,09. 8) Pietraszewski (ŁKS Wł.) — 5:32,18. 9) Manowski (Ogniwo Warszawa) — 5:33,27. 10) Targoński (Gw. Warszawa) — 5:34,22.

W wyścigu dla posiadaczy kart wyścigowych na dystansie 78 km pierwsze miejsce zajął Melon (Kol. Warszawa) 2:20,35 przed Rychkowskim (Gw. Gdańsk) 2:20,38 i Pewcem (ŁKS Wł.) 2:20,38.

Wyścig dla posiadaczy rowerów turystycznych na dystansie 28 km wygrał Skalski (Spójnia Łódź) 3.08 przed Radzikowskim i Uptasem (ŁKS Włókniarz).

Ponadto w tym samym dniu redakcja „Dziennika Łódzkiego" zorganizowała zawody kolarskie na hulajnogach, rowerkach trójkołowych i dwukołowych dla dzieci. W imprezie tej, która odbyła się na stadionie ŁKS Włókniarz wzięło udział ponad 150 dziewczynek i chłopców.

Piłka w Poznaniu

POZNAŃ, 8.6. (Tel. wł.) — Towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Wartą ligową a leszczyńskim Kolejarzem, leaderem poznańskiej A Klasy zakończyła się zwycięstwem Warty 4:2 (2:2).

Punkty dla Warty zdobyli: Skrzypniak — 2, Gendera i Opitz po jednej, dla pokonanych: Jankowiak i Rożek po jednej.





Dwa fragmenty z torowych mistrzostw kolarskich Zrzeszeń Sportowych CRZZ, które odbyły się ub. niedzieli w Łodzi w parku ludowym na Helenowie w ramach Wielkiego Festynu Pokoju Foto WAF

Rebus sportowy:

384 spodenek, 25 koszulek . . .

SIEDLCE, w czerwcu.

Z każdym dniem powstają w powiecie siedleckim nowe LZS-y. W chwili obecnej na terenie powiatu egzystuje już 17 LZS-ów na zaplanowanych w roku bieżącym 30. LZS-y mają łącznie 551 członków, w tym 53 kobiet.

Przydzielony ostatnio sprzęt jest nie wystarczający i źle rozdzielony. I tak przydzielono 384 sztuk spodenek, koszulek 25, a emblematów — 100. Na 17 LZS-ów, przydzielono 1 piłkę nożną, 5 piłek do szczypiorniaka, 7 oszczepów, 11 kul do rzutów i 1 dysk. Rezultat taki, że przewidziane w tym czasie w kalendarzu imprez masowych, rozgrywki piłki ręcznej na szczeblu gminnym, nie mogą się odbywać z powodu braku piłek do gry.

Z przydzielonego sprzętu, skorzystało zaledwie 5 zespołów, reszta w dalszym ciągu czeka.

Do najaktywniejszych zespołów powiatu należą: LZS — Stara Wieś, Grabianów — Białki, Wodynie, Rzeszotków. W ramach rozgrywek piłkarskich o „Puchar Polski" dla nawiązania łączności z LZS-ami i propagandy sportu, z Siedlec wyjechało na teren powiatu 17 zespołów, które rozegrały spotkania z LZS-ami.

Do niewątpliwego sukcesu należy zwycięstwo LZS Grabianów — Białki, który pokonał trzecią drużynę ZS „Kolejarz" 3:2.

Mało żywotności i opieki nad LZS-ami przejawia Pow. Rada Sportu Wiejskiego przy gm. Spór „Samopomoc Chłopska" w Siedlcach. Jak się okazuje „Samopomoc" nie dysponuje etatem dla instruktora sportowego LZS-ów, którego brak daje się poważnie odczuwać.

Wrób. Koresp. ter.

Rzepin doszedł do boiska

własnymi rękami

RZEPIN, w czerwcu.

Pewnego dnia teren nieużytków zarzucony różnymi odpadkami zaroił się od członków Koła Sportowego Kolejarz Rzepin i członków Koła ZMP, Kolejarz Rzepin. Ręcznymi wózkami, łopatami i innymi narzędziami pracy, rozpoczęto budować boisko.

Drwili niektórzy, wyśmiewali inni, że tu na tak nierównym terenie, śmietniku zawalonym różnymi rupieciami, ma powstać boisko.

Nie zraziło to jednak zawziętych zwolenników sportu, wręcz przeciwnie, za przykładem młodzieży, codziennie w godzinach poza służbowych przez kilka tygodni pracowali kolejarze Rzepina, wspólnie z kolegami z Urzędu Celnego. Nie zabrakło naczelników i zawiadowców służbowych Rzepina, pomagała ochotnicza straż pożarna, dołożyła się S.O.K., przyszli przedstawiciele Z.Z.K.

Wspólny wysiłek dał rezultaty. Powstało boisko piłki nożnej, może nie tak równe jak w Warszawie czy Poznaniu, ale piłka jest przecież okrągła... Boisko do siatkówki może troszkę za kurzliwe, ale jest. I boisko koszykówki.

Sport idzie naprzód i udział biorą w nim wszyscy, jak przy budowie młodzi i starzy.

Młodsi rozgrywają mecze, a starsi, niejednokrotnie ponad 60 lat, ograniczają się do kopnięcia piłki względnie próbują piłkę wrzucić do kosza, co im się rzadko kiedy udaje, ku ogólnej uciesze wszystkich. I oto w dniu 1 maja, nastąpiło oficjalne otwarcie tego wielkiego jak na Rzepin boiska, na którym jeszcze nie ma bieżni, ogrodzenia, ani kasy. W dniu tym odbyły się zawody piłki nożnej, siatkówki, koszykówki oraz kilka pokazowych walk bokserskich, które przetrzymały rzesze mieszkańców Rzepina do późnej godziny wieczornej.

Przy takim zapale, pomocy kolejarzy i czynnika społecznego jestem przekonany, że wszystkie braki, które jeszcze istnieją na naszym boisku, będą w krótkim czasie usunięte.

Palicki Stanisław
koresp. ter.

Szkolenie aktywistów SKS-ów

w Sierakowie i Złocieńcu

Od paru lat przeprowadza się akcję szkoleniową wśród młodzieży szkolnej, szkoląc ją w czasie wakacji na specjalnych obozach w Sierakowie i Złocieńcu. — Dotychczas akcja — chociaż w założeniu swym miała wyraźny cel przygotowania kadry pomocniczej dla pracy nauczyciela wych. fiz. w szkole — nie dawała swych spodziewanych wyników, z tej głównie przyczyny, że sport szkolny nie miał skrystalizowanego oblicza organizacyjnego. Toteż często do Sierakowa jechała młodzież z szeregów wyczynowców, którzy uważali, że jedynym i wyłącznym celem ich pobytu na obozach jest albo utrzymanie się w formie, albo uzyskanie formy.

W tym roku Główny Komitet Kultury Fizycznej w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego oparł rekrutację młodzieży na obozy w Sierakowie wyłącznie na aktywistach Szkolnych Kół Sportowych. W obozach w Sierakowie weźmie udział 400 chłopców (lipiec) i 400 dziewcząt (sierpień). Obozy obejmą szkolenie w trzech działach, pływaniu, lekkoatletyce i piłce ręcznej, tak dziewcząt, jak i chłopców.

Doboru kandydatów dokonują Kuratoria Okręgów Szkolnych i Dyrekcje Okr. Szkolenia Zawodowego spośród kandydatów nadesłanych przez Rady Szkolnych Kół Sportowych.

Zgodnie z instrukcją podstawowym warunkiem przyjęcia na obozy w Sierakowie, warunkiem ze wszech miar słusznym jest gwarancja ze strony kandydata, ożywienia działalności słabo dotychczas pracujących sekcji swojego S.K.S.'u, a nawet swojego środowiska. Kuratoria będą miały prawo operowania absolwentami tegorocznych obozów w terenie dla pracy szkoleniowej, organizacyjnej i sędziowania zawodów międzyszkolnych.

Toteż selekcja musi być przeprowadzona bardzo wnikliwie. W pierwszym rzędzie na obóz pojedzie młodzież ruchliwych S.K.S.-ów z mniejszych środowisk prowincjonalnych. Ośrodki takie, jak Łódź, Kraków, Warszawa czy Poznań mogą kursy takie organizować w ciągu roku u siebie, mając nie tylko dużą i dobrą kadrę instruktorów - specjalistów, ale ponadto odpowiednie urządzenia.

Zgłoszenia na obozy w Sierakowie przyjmują kuratoria do 20 czerwca dla chłopców, do 10 lipca br. dla dziewcząt.

Obsada instruktorska i doskonałe warunki odżywcze pozwalają mieć pewność, że sport szkolny zyska dużą ilość aktywnych przodowników kultury fizycznej z szeregów samej młodzieży szkolnej.

Or

Albania — Bułgaria 2:1

Bułgarzy pokonani przez własne tempo

TIRANA, w czerwcu.

Piłkarze Albanii potwierdzili swoim zwycięstwem nad Bułgarami, opinię trudnych do pokonania na swoim boisku, nawet dla najlepszych zespołów. Obie drużyny wystąpiły w składach niewiele różniących się od reprezentacji, które grały z Polską. Opinie przedmeczowe przyznawały więcej szans na zwycięstwo Bułgarom. Na boisku Bułgarzy wykazali istotnie więcej umiejętności, lepsze wyszkolenie techniczne, a nawet przewyższali gospodarzy w taktyce. Bułgarom zabrakło jednak bardzo ważnego czynnika, mianowicie kondycji.

Upał, który od dłuższego czasu nie opuszcza Tirany, spowodował bardzo szybkie wyczerpanie jedenastki bułgarskiej i do głosu doszli doskonale przygotowani i grający niezwykle ambitnie Albańczycy.

Stadion, na którym odbywał się mecz, wypełniony był po brzegi. W loży honorowej zasiedli członkowie rządu z premierem Enver Hodżą na czele oraz liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Kierownictwo drużyny bułgarskiej chciało zaskoczyć gospodarzy nagłym atakiem. Bezpośrednio po gwizdku sędziego atak Bułgarów raz po raz przeprowadzał szybkie i niebezpieczne ataki, które jednak zatrzymywała dobrze usposobiona obrona i bramkarz Albanii. W miarę upływu czasu goście słabną coraz wyraźniej zmęczeni narzuconym przez siebie tempem i powoli inicjatywa przechodzi w ręce Albańczyków. Przeprowadzają oni pod koniec pierwszej połowy meczu szereg akcji, z których jedna kończy się zdobyciem bramki przez dobrze znanego w Polsce środkowego napastnika, Borici.

W drugiej połowie meczu przewaga nadal jest po stronie piłkarzy albańskich, którzy zdobywają drugą bramkę przez Bicaku. Bułgarzy ocknęli się dopiero na 15 minut przed końcem spotkania. Kilka ich groźnych kontrataków przyniosły w efekcie tylko jedną bramkę strzeloną przez Spasova.

Arbiter czechosłowacki Vlcek wywiązał się z zadania bardzo dobrze.

Uczniowie kopią piłkę

przed mistrzostwami

DO MISTRZOSTW piłkarskich O. S. Warszawy dopuszczonych zostało 16 drużyn Mistrzowskie drużyny poszczególnych grup stworzyły grupę finałową, w której grała drużyna każda z każdą. W sumie rozegrano 30 spotkań. Do finałów zakwalifikowały się: gim. i lic. Telekomunikacyjne, gim. im. Czackiego, gim. Staszica oraz szkoła z Bielan.

Ostatecznie I miejsce w rozgrywkach finałowych, a tym samym mistrzostwo i puchar zdobyła po raz wtóry drużyna państw. gim. i lic. Telekomunikacyjnego.

Poziom rozgrywek słabszy niż w poprzednich latach spowodowany był niewątpliwie niedopuszczeniem do mistrzostw SKS szkół zawodowych, których zawodnicy szeregują się przeważnie z klubów stołecznych. Inowacją w bieżącym roku było prowadzenie zawodów przez samych uczniów, którzy w zimie ukończyli teoretyczny kurs sędziowski, a obecnie mieli możność wykazania swych umiejętności w praktyce.

Debiut ich w tej roli wypadł zupełnie zadowalająco. Najlepszym okazał się uczeń gim. Staszica, Nowakowski.

Podczas rozgrywek finałowych przeprowadziliśmy rozmowę z inicjatorem tej imprezy prof. Ciszewskim.

— Czy w związku z powstaniem SKS i reformą sportu w szkołach ogólnokszt. rozgrywki w przyszłym roku szkolnym będą miały ten sam charakter?

— Moim zdaniem zachodzi potrzeba zaniechania rozgrywek w takiej formie, jaka istniała dotychczas. Chcielibyśmy wiedzieć powody? Do chwili, gdy istniał zakaz należenia młodzieży szkolnej do klubów, mistrzostwa takie dawały w pewnej mierze pojęcie o pracy w szkole. Obecnie, gdy nieżyciowy zakaz został usunięty, zawody takie nie byłyby sprawdzianem pracy szkoły czy SKS, lecz pracy klubu, do którego szkoła z racji opieki należy.

— Czy to jest jedyna przyczyna zaniechania rozgrywek?

— Drugim powodem jest fakt powtarzający się corocznie, że w tym samym czasie, gdy odbywają się zawody międzyszkolne, mają miejsce mistrzostwa klubowe okręgu juniorów. Chłopcy rozgrywają po kilka meczy tygodniowo, a nieraz nawet po 2 w ciągu jednego dnia. Jest to wielce szkodliwe dla ich zdrowia.

Mistrzowie Polski na Igrzyskach Szkół Zawodowych

W IV Ogólnopolskich Igrzyskach Szkół Zawodowych startować będzie wielu znanych zawodników. Między innymi startują w boksie mistrz Polski Woźniak, reprezentanci Polski Kaźmierczak, Stysiał i Soczewiński, reprezentant Warszawy Karpiński i in. W pływaniu startują rekordziści i reprezentanci Polski Boniecki, Nikodemski, Dobrowolski, znani zawodnicy poznańscy Frąckowiak i Ruchaj, warszawiacy Urbański, Pacewicz oraz wielu innych młodych, dobrze zapowiadających się zawodników (nie jest jeszcze w 100% pewny start Ludwikowskiego).

W lekkoatletyce też mamy wybór nielada: wśród dziewcząt — Konikówna, Janiszewska, Kuffel, a u chłopców — Boczar, Długoborski. Szkoda tylko, że zawodnicy ci nie będą mogli wykazać swych pełnych możliwości, bo nie będą startowali w „swoich" konkurencjach.

Z piłkarzy najsilniejszą chyba ekipę wystawia DOSZ Kraków, wśród którego reprezentantów widzimy Kaszubę i Bieńka (o tego ostatniego zresztą toczy się już walka, jego klub macierzysty potrzebuje go w niedzielnym spotkaniu ligowym, ale DOSZ nie chce się pozbywać tak dobrego gracza).

Wśród siatkarek widzimy reprezentantkę Wybrzeża Tomaszewską, a warszawianki wystawiają tu niemniej silny zespół, oparty na mistrzowskiej drużynie Spójni.

II liceów pedagogicznych wychowania fizycznego

Wzrastające z każdym rokiem zapotrzebowanie na nauczycieli wychowania fizycznego w szkołach podstawowych skłoniło Ministerstwo Oświaty do zapoczątkowania wielkiej akcji przygotowania kadry nauczycielskiej spośród młodzieży wstępującej do Liceów Pedagogicznych.

Zdecydowano wytypowanie jedenastu liceów pedagogicznych, posiadających odpowiednie warunki terenowe i urządzenia sal i boisk, oraz siły nauczycielskie o wysokich kwalifikacjach pedagogicznych i instruktorskich z działu wychowania fizycznego i z początkiem września uruchomione zostaną specjalne Licea pedagogiczne wychowania fizycznego. — Licea takie zorganizowane zostaną w Lęborku, Częstochowie, Cieszynie, Nowym Sączu, Chełmnie, Tomaszowie Lub., Giżycku, Wągrowie, Stargardzie, Wymyślinie, Szklarskiej Porębie i Sanoku.

Licea pedag. wych. fiz. w zasadzie będą miały taki sam program naukowy, jak pozostałe licea pedagogiczne, ale zakres pracy tych liceów w dziale wychowania fizycznego będzie pogłębiony i rozszerzony na miesiące wakacyjne w formie parotygodniowych kursów w. f. obozów wędrownych.

Decyzją Ministerstwa Oświaty, powziętą w porozumieniu z Głównym Komitetem KF w sprawie tworzenia Liceów pedagog. wychowania fiz. uważamy za doskonałe pociągnięcie. — Już w r. 1953 Licea W. F. wypuszczą ponad 900 młodych, energicznych sił nauczycielskich, pochodzących z ludu i nastawionych na pracę wśród młodzieży chłopskiej i robotniczej.

W r. 1955 liczba absolwentów Liceów WF wzrośnie do 3.500 osób.

Warunkiem przyjęcia do tych liceów jest ukończenie siedmiu klas szkoły podstawowej i wykazanie pewnej sprawności fizycznej. — O szczegółach przyjęcia mogą się dziewczęta i chłopcy dowiadywać w Kuratoriach Okręgów Szkolnych i u powiatowych instruktorów wych. fiz.

Or.

Dramatyczna walka w Wiedniu

Olek przegrywa mistrzostwo Europy

WIEDEŃ, w czerwcu.

30 000 widzów na Stadionie Prater z niecierpliwością oczekiwało pełne 5 minut na ogłoszenie wyniku sensacyjnego spotkania pięściarskiego o tytuł mistrza Europy wagi ciężkiej Stefana Olka z Weidinem, popularnym „Gentleman J".

Wreszcie sędzia włoski Ceddini podszedł do Weidina i uniósł jego rękę w górę. W tym momencie odezwały się liczne głosy protestu. Bowiem mimo naturalnej sympatii do Weidina, publiczność widziała przewagę boksera francuskiego (jak wiadomo Polaka z pochodzenia).

Olek miał właściwie pełne 12 rund przewagi. Od pierwszej chwili, panując całkowicie nad nerwami, walczył zimno, precyzyjnie lokując liczne serie z obu rąk.

W 12 i 13 rundzie lewe proste Francuza są tak skuteczne, że Weidin wydaje się bliski nokautu. W 13 rundzie Olek nie wypuszcza swego przeciwnika z rogu, bijąc jak maszyna. I nagle tuż przed gongiem Olek zostaje zraniony w ucho. Tu zaczyna się tragedia. W 15 rundzie krwawienie jest już b. silne, ale Francuz walczy uparcie mimo zmiażdżonego ucha.

Według opinii i obliczeń fachowców Olek był lepszy i miał przewagę dwu punktów.

Francuz ważył 85 kg 200 gr. Weidin — 93 kg 400 gr.

EL.

Turniej tenisowy „dziesięciu"

W dalszym ciągu turnieju „dziesięciu" w Leningradzie, o którym już pisaliśmy notujemy takie rezultaty: W trzecim kole Fridland pokonał Belic-Gejmana 2:6, 6:3, 6:4, 6:3, Ozierow rozgromił Miszczenkę 6:0, 6:0, 6:0. Korczagin zwyciężył Majdańskiego 3:6, 4:6, 6:2, 6:3, 6:0. Andrejew bez trudu wygrał z Łukirskim, Nowikow pokonał Nowika 6:1, 4:6, 6:2, 8:6.

W konkurencji kobiecej: Korowina — Emalianowa 6:0, 6:2. Nalimowa — Borisowa 6:2, 6:4. Leo — Kondratiewa 6:2, 6:2. Zygmund — Gringaut 6:1, 6:4. Gorina — Watosznikowa 6:4, 6:4.

W czwartym kole: kobiety Emalianowa — Zygmund 3:6, 6:4, 6:0. Mężczyźni Łukirskij — Majdańskij 6:2, 6:3, 6:1. Nowikow — Belic-Gejman 8:10, 6:4, 6:1, 2:6, 9:7. Korczagin — Nowikow 6:2, 6:4, 6:4. Andrejew — Miszczenko 6:1, 6:2, 6:0. Ozierow — Fridland 6:1, 6:3, 6:0.

Kobiety: Gringaut — Wietosznikow 7:5, 3:6, 6:2. Borisowa — Kondratiewa 5:7, 6:4, 9:7. Nalimowa — Gorina 6:2, 6:4. Korowina — Leo 6:3, 2:6, 6:2. Nalimowa — Kondratiewa 6:4, 6:4. Borisowa—Wietosznikowa 6:3, 5:7, 6:3.

Miszczenko — Belic-Gejman 7:5, 4:6, 6:1, 6:4. Nowikow — Fridland 3:6, 6:1, 6:1 — poddanie.

W turnieju prowadzą Ozierow i Andrejew po 4 pkt., a wśród kobiet Korowina i Nalimowa po 4 pkt. Druga część turnieju (gra każdy z każdym) rozegrana zostanie w Tallinie.

Grejner przegrał z Miednowem a Silczew z Nazarenko

MOSKWA. — Zapoczątkowany w tym roku drużynowy turniej bokserski o puchar ZSRR został zakończony. Puchar zdobyła drużyna Rezerwy Pracy, zwyciężając w finale CDKA 10:6. Niespodzianką walk finałowych była porażka w lekkiej Greinera ze znanym z ostatnich występów w Polsce Miednowem (Rez. Pracy). W półciężkiej A. Stiepanow (CDKA) doznał już w pierwszej rundzie kontuzji ręki i zrezygnował z dalszej walki.

Wyniki walk (na I miejscu CDKA) musza — Segałowicz wygrał z Giedykinem, kogucia — Tenlakow przegrał z Astachowem, piórkowa — Sokołow pokonał Fiedorowa, lekka — Greiner przegrał z Miednowem, półśrednia — Telsitkow przegrał z Surkowem, średnia — Nazarenko wygrał z Silczewem, półciężka — Stiepanow przegrał z Jegorowem, ciężka — Koczetkow przegrał z Pierowem.

Wczesne przygotowania koszykarek i koszykarzy przed wyjazdem do Bułgarii i Rumunii

Koszykarki i koszykarzy naszych czekają pod koniec sierpnia i z początkiem września międzypaństwowe spotkania z Bułgarią w Sofii (28.8) i z Rumunią w Bukareszcie (2.9).

Przygotowania do tych spotkań rozpoczną się już w pierwszych dniach lipca. Koszykarki ćwiczyć będą 3 do 4 razy tygodniowo w Warszawie (obóz dochodzący), a koszykarze od 3 do 22.7 w Złocieńcu w ramach obozu wyszkoleniowego juniorów dla koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka. Wyznaczone reprezentacje udadzą się następnie na obóz do Czerwieńska (10 — 23.8), skąd wyjadą do Bułgarii i Rumunii.

Kandydatami do reprezentacji są: **koszykarze** — Markowski I, Wojtowicz, Wężyk i Lelonkiewicz (Sp. Gd.), Bartosiewicz, Kamiński i Niciński (AZS W-wa), Pawlak i Mokwiński (Sp. Ł.), Fęglerski i Grzechowiak (Kol. Pozn.), Dąbrowski (Gw. Kr.) oraz Pacuła i Będkowski (Ogn. Kr.); **koszykarki** — Gruszczyńska, Węgrzynowicz, Czopkówna i Dziadkiewicz (AZS W-wa), Rogowska, Parszniak, Tkaczyk, Wojewódzka, Pachlowa, Dziak i Kowalczyk (Sp. W-wa), Jaźnicka, Kamecka, Peters i Piechotka (Kol. W-wa), oraz Zakrzewska (Chemia Łódź) i Paprotówna (ŁKS Włókniarz).

Dwie ostatnie oraz Wojewódzka i Gruszczyńska rozpoczną przygotowania dopiero po meczach siatkówki z CSR (15 — 16.7) — w których zapewne będą reprezentować barwy Polski.

„Bombardierzy" z Koszalina znów wygrywają

W Koszalinie bokserzy miejscowej Gwardii pokonali Flotę (Gdynia) 11:5. W muszej Graczyk (Gw.) wygrał z Boetcherem, w koguciej Kosicki (Gw.) uległ Stefaniakowi, w lekkiej Bazarnik (Gw.) wypunktował Skupienia. w półśredniej I Kawczyński (Gw.) pokonał Kotwasińskiego, w półśredniej II Patryarcha (Gw.) wygrał z Chlebowskim, w średniej Wierzbowicz (Gw.) wygrał przez t. k. o. w drugim starciu z Kucharskim, w półciężkiej Kubasiewicz (Gw.) zremisował z Szymańskim, w ciężkij Jarmułowicz (Gw.) przegrał z Grabowskim.

Na starcie II rundy Pucharu Polski

GDYNIA, 8.6. (Tel. wł.) — Na całym terenie woj. gdańskiego odbyły się w czwartek rozgrywki piłkarskie w ramach II rundy Pucharu Polski. Na boiskach i stadionach stawiły się prawie wszystkie zespoły biorące udział w tej masowej imprezie. Tylko w nielicznych wypadkach zanotowano walkowery.

W stosunku do pierwszej rundy zaobserwowano również znaczne podniesienie się poziomu. Doskonale jak dotychczas zaprezentowała się m. in. drużyna oldboyów Zarządu Gdańskiego OZPN, która taktyką i techniką przodować może wielu drużynom A-klasowym.

Jedenastka GOZPN licząca w sumie 450 lat wyeliminowała niezły zespół Ogniwa, wygrywając w rekordowym stosunku 11:0. Na obronie zagrali dawni reprezentanci Lasota i Twórz, a w pomocy brylował b. pomocnik Warszawianki — Gazur.

W Festynie Pokoju, który w sobotę 10 bm zgromadzi na stadionie miejskim we Wrzeszczu tysięczne rzesze mieszkańców Wybrzeża, duży udział biorą miejscowe zespoły sportowe.

Będzie to wielka manifestacja sportowców Okręgu Gdańskiego na rzecz walki o Pokój. W ramach tej imprezy odbędą się zawody lekkoatletyczne, pokazy gimnastyczne oraz pierwszy z cyklu dwóch spotkań o mistrzostwo klasy „A" okręgu gdańskiego i prawo walki o drugą Ligę pomiędzy Kolejarzem (Gedania) a Unią (Wybrzeże).

KOHUT GRA — GĘDLEK PAUZUJE

Środkowy napastnik Gwardii Kohut, który ze względu na odniesioną kontuzję nie mógł wziąć udziału w meczu Polska — Węgry przyszedł już do zdrowia i wystąpi w niedzielę w meczu ligowym przeciw Związkowcowi.

Natomiast Gędłek, który w meczu z Węgrami uległ kontuzji będzie musiał pauzować przez dwa tygodnie i nie będzie grał w sobotę w barwach Ogniwa przeciw Górnikowi (Radlin). Zastąpi go Kaszuba.

Siatkarki i siatkarze przed meczami z Rumunią i CSR

Najbliższymi imprezami międzynarodowymi PZKSS będą mecze międzypaństwowe w siatkówce drużyn męskich i kobiecych Polska — Rumunia i Polska — CSR. Odbędą się one w Polsce w następujących terminach:

2.7 Polska — Rumunia w Warszawie; następnie Rumunki i Rumuni wystąpią 5.7 w Krakowie i 8.7 w Katowicach.

15.7 Polska — CSR w Sopocie oraz następne spotkania gości 16.7 w Sopocie, 20.7 w Łodzi i 23.7 we Wrocławiu.

W związku z tymi spotkaniami odbędą się 2 obozy dla kandydatów i kandydatek do reprezentacji: w Warszawie 20.6 — 1.7 oraz w Sopocie 6.7 — 14.7.

Pod okiem trenerów Krausa (siatkarze) i Strycharzewskiego (siatkarki) trenować będą następujący —

zawodnicy: Grodecki, Bińkowski, Lenkiewicz i Busz (AZS W-wa), Maliszewski W., Antczak i Piechura (AZS Wr.), Policewicz (Sp. W-wa), Zabokrzecki i Pindelski (Kol. W-wa), Poburka (Kol. Kr.), Frontczak (AZS Ł.), Grochowski (AZS Kat.) oraz Appenheimer i Tomaszewski (Spójnia Gd.);

zawodniczki: English i Wojewódzka (Sp. W-wa), Pogorzelska, Kurtz i Tomaszewska (Kol. Gd.), Zakrzewska i Kubiak (Chemia Ł.), Poprotówna, Błażyńska i Serwatka (ŁKS Włókniarz), Gruszczyńska i Szczawińska (AZS W-wa), Brześniowska (Kol. Pozn.) oraz Felchnerowska (Kol. Tor.) i Hajecówna (Sp. Gr.).

Odpowiedzi Redakcji

Lech Dakowski, Nakło — Punktowe tabele lekkoatletyczne PZLA są identyczne z tabelą fińską i notują wyniki do 1000 pkt. Tabele powinny być do nabycia w księgarniach. Jeżeli będą jakieś trudności należy zwrócić się do PZLA, W-wa, Puławska 2. Cena egzemplarza 400 zł. Dziękujemy za pozdrowienia.

A. S., Kościerzyna — O rowery wyścigowe należy się starać poprzez klub we właściwym Zrzeszeniu Sportowym. Może pan również zwrócić się do Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego, W-wa Mazowiecka 13. Koszt „Bałtyka" ok. 30 tys. zł, „Benetto" ok. 60 tys. zł.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch" — Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto P. K. O. Nr I-8005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-111830

Pamiętajmy o ludziach na Walnych Zebraniach Związków Sportowych

WALNE zebrania Polskich Związków Sportowych są obecnie w pełnym toku, jedne odbywają się, część już jest za nami, ale większość nastąpi w okresie najbliższych tygodni.

Jedną z najistotniejszych spraw takich zebrań jest obecnie zagadnienie kadr działaczy, organizatorów, a więc składu osobowego zarządów związków. Człowiek, jego wartość moralna i fachowa, decydują o rezultatach pracy. Ażeby praca związku przebiegała prawidłowo, korzystnie dla kultury fizycznej kraju musi istnieć ścisła współpraca ideologiczna i organizacyjna między Zrzeszeniami i Związkami. W tym celu Sportowe Zrzeszenia nie tylko wezmą udział w walnych obradach, ale ich troskliwie wybrani delegaci winni kandydować do zarządów głównych i okręgowych.

Kto najlepiej spełni zadanie w zarządzie związku z ramienia Zrzeszenia? Przede wszystkim fachowiec w danej dziedzinie sportu, entuzjasta, mający jednocześnie przeszkolenie ideologiczne. Czy Zrzeszenia, wobec szczupłości kadr swego aktywu, znajdą odpowiednich ludzi? Sądzimy, że tak. Nie chodzi tutaj przecież o wielkie ilości osób, a sprawa jest rzeczywiście pierwszoplanowa i jeśli poważne zmiany na odcinku szkolenia i trenowania kadr narodowych, rad trenerów przy związkach, mają przynieść szybko owoce — ważnym momentem wyjściowym są właśnie walne zebrania związków.

Trzeba stwierdzić, że przypomnienie o powyższych sprawach jest nieco spóźnione, tym niemniej, zaniedbania mogą być jeszcze w poszczególnych wypadkach odrobione przez ewentualne dokooptowanie odpowiednich ludzi do powstałych już zarządów. (e)

WARSZAWA — AWF

Tradycyjny mecz lekkoatletyczny Warszawa — AWF odbędzie się 11 czerwca na Bielanach. Początek zawodów o godz. 10.

Robotnicy i chłopi na jachtach

Szczecin pod pełnymi żaglami

Szczecin, w czerwcu.

W NIEDZIELĘ, 4 bm. najaktywniejszy Jacht Klub w Szczecinie „Gryf" podniósł banderę, a jego jednostki wypłynęły na wodę. — Dzień wcześniej żeglarze szczecińskiej Gwardii dokonali spuszczenia swoich jednostek na wodę. Sezon żeglarski został otwarty.

Żeglarstwo w Szczecinie ma wprost idealne warunki rozwojowe. Rozległe tereny wodne i co najważniejsze, duży pęd młodzieży — czynniki decydujące.

— Młodzież całymi grupami zgłasza się do nas — oświadczył nam komandor Jacht Klubu „Gryf" Owieśniak. Rekrutuje się z kół sportowych przy zakładach pracy. Wystarczy powiedzieć, że w kwietniu rb. mieliśmy 228 członków, a na 1 czerwca już 366.

Szczecin ma 5 klubów, względnie sekcji żeglarskich: Jacht Klub „Gryf", Budowlani (d. JKP), Gwardia, AZS i niedawno zgłoszona Stal. Przy kołach sportowych stale powstają sekcje żeglarskie, jak np. w Urzędzie Wojewódzkim, ZZK, Transportowców, Spółdzielni Robotników, TOR, PPRC IP, Biurze Projektów Stoczni Szczecińskiej itd. W terenie sekcję żeglarską posiada Unia Szczecinek, a w Koszalinie i Kamieniu są samodzielne kluby JK Gryf i JKP. Jednostek pływających jest około 40, ponadto około 15 w remoncie. Żeglarzy ponad 800.

A JEDNAK NIENAJLEPIEJ

Mimo wszystko rozwój klubów nie jest taki jak powinien być. Brak dostatecznej ilości kredytów na remont i konserwację sprzętu jest główną przyczyną.

— Co robi się w dziedzinie szkolenia? — zadaliśmy pytanie zastępcy delegata PZŻ na okręg szczeciński, Kazimierzowi Hasce.

— Na ukończeniu są dwa równoległe kursy dla młodszych żeglarzy i dla żeglarzy morskich oraz dla sterników morskich i kapitanów przybrzeżnych — pada odpowiedź. Kursanci przechodzą teraz przeszkolenie ideologiczne. Niektórzy przeszli już w ub. roku przeszkolenie praktyczne, a inni przejdą je w lecie.

— Jakie macie plany?

PRZED ŚWIĘTEM MORZA

— Nawiązanie ściślejszego kontaktu z terenem i organizacja szeregu imprez. W ramach Święta Morza w dniach 24 i 25 bm. weźmiemy udział we wiankach i urządzimy popisy żeglarskie.

29 bm. AZS urządza regaty międzyklubowe, a w lipcu weźmiemy liczny udział w regatach pełnomorskich na trasie Gdańsk — Szczecin — Gdańsk, urządzanych przez okręg gdański. W połowie września urządza JK Gryf swoje II Jesienne Regaty, a my organizujemy regaty o mistrzostwo okręgu przy końcu września.— Wszystko odbędzie się na jeziorze Dąbskim.

— Ostatnio na wsi daje się zauważyć zainteresowanie żeglarstwem. Są wypadki, że młodzież wiejska buduje sobie żaglówki.

— Czy Liga Morska interesuje się tymi zagadnieniami? — zadajemy pytanie kierownikowi wydziału wyszkolenia LM Jerzemu Ślesińskiemu.

— My przede wszystkim przygotowujemy młodzież robotniczą i chłopską do przeszkolenia marynarskiego. Nasze placówki terenowe docierają do PGR i Spółdzielni Produkcyjnych. Starsi kół, ludzie o przeszkoleniu marynarskim i żeglarskim, wyszukują w terenie ośrodki, nadające się na szkolenie, zabezpieczają sprzęt i prowadzą pracę w miejscu.

— Jakie zmiany czekają JK Gryf?

— Zostanie rozwiązany, a stan posiadania pozostanie przy Lidze Morskiej jako sekcja żeglarska.

T. Czor.

Kocerka bez łodzi

Nasz znakomity wioślarz trenuje na „ciężarowcu"

Płock, w czerwcu.

W Płocku odbyły się regaty W. O. Z. W., w których wzięło udział 119 zawodników i zawodniczek.

ZKS Budowlani Płock nastawili się na zgłoszenie największej liczby juniorów. AZS Warszawa, po czteroletnim pokonywaniu trudności, wystawił w biegach łodzi półwyścigowych ósemkę męską i czwórkę pań. Materiał wioślarski dobry, jednak jeszcze zbyt surowy, by można było wyciągnąć jakieś wnioski na przyszłość. — Znając jednak ambicję AZS należy oczekiwać coraz to lepszych wyników.

Doskonale wypadły trzy osady KS Związkowiec WTW Warszawa, które zajęły pierwsze miejsca w bardzo dobrych czasach. Obserwując duże postępy w ich sposobie wiosłowania, jak i doskonały fizycznie materiał ludzki, można przypuszczać, że i wyniki wioślarzy Związkowca będą stale poprawiane.

Atrakcją zawodów był start akademickiego mistrza świata T. Kocerki. Znajduje się on w doskonałej formie, pilnie trenując do eliminacyjnych regat w Bydgoszczy.

Narzeka, że PZW nie przydzielił mu odpowiedniej jedynki. Ta, na której trenuje, waży 22 kg zamiast 12! Przesiadanie się na lepszą łódź na tydzień przed poważnymi regatami, a następnie znów na gorszą, nie wpływa dodatnio na samopoczucie i formę.

Organizatorzy regat nie zdali egzaminu! Biegi rozpoczynały się z dużymi opóźnieniami, co denerwowało zawodników i powodowało protesty. Rozumiemy trudności gospodarzy, jednak WOZW powinien więcej starań włożyć, by regaty wypadły pod każdym względem dobrze.

Wyniki biegów: Czwórki wagi lekkiej — ZKS Budowlani Płock 7.49.

Ósemki półwyścigowe nowicjuszy— KS Związkowiec WTW Warszawa 6.19; ZKS Ogniwo Warszawa 6.27.

Czwórki półwyścigowe juniorów — KS Związkowiec WTW Warszawa 4.28.

Jedynki — Kocerka AZS Warszawa 7.12.

Czwórki pań półw. nowicjuszy — KS Związkowiec WTW Warszawa 4.19; AZS Warszawa 4.33.

Ósemki półwyścigowe bez ograniczeń — ZKS Ogniwo Warszawa 6.27.

W pozostałych czterech biegach startowały przeciwko sobie osady ZKS Budowlani Płock.

S. H.

Rekordy Biegu Narodowego

PATRZĄC na najlepsze wyniki osiągnięte w wojewódzkich Biegach Narodowych, stwierdzić trzeba, że są one znacznie lepsze niż zeszłoroczne rezultaty na tym etapie wielkiej imprezy.

Przed rokiem wyniki poniżej 1:27,0 na 500 m osiągały kobiety bardzo rzadko.

Dobre czasy uważano poniżej 1:30. W tym roku granicę tę można obniżyć o parę sekund.

Taka sama sytuacja jest i u mężczyzn. Czasy poniżej 2:40 na 1.000 m były przed rokiem nieosiągalne. W ubiegłą niedzielę dystans kilometra w czasie poniżej 2:40 pokonało 6 biegaczy. A najlepszy rezultat Biegu Narodowego na szczeblu wojewódzkim, należący do Werblińskiego 2:33,2 jest najlepszym powojennym wynikiem na tym dystansie.

Ostatni etap tegorocznego Biegu Narodowego jak wynika z kilku powyższych porównań, wypadł bardzo dobrze pod względem wyczynowym. Dodajmy do tego sukcesy pierwszego etapu, gdzie bito rekordy masowości, a otrzymamy rezultat tegorocznych Biegów Narodowych, rezultat świadczący o wspaniałych osiągnięciach największej imprezy narodowej w Polsce Ludowej. (SS)

KOBIETY — 500 M

15 — 16 lat

1:25,1 — Dalkowska, Pab.
1:26,2 — Kulka, Złotów
1:28,0 — Kobza, W-wa
1:28,2 — Rymel, Ryb.
1:28,2 — Kurmanowska, W-wa.

17 — 18 lat

1:22,4 — Piwowarówna, Kat.
1:26,0 — Skrzeluska, W-wa
1:27,0 — Pośpiech, Biel.
1:27,1 — Pestka, Tczew
1:27,2 — Milewska, Przem.

19 — 25 lat

1:26,4 — Zborowska, Rzesz.
1:26,9 — Gallas, W-wa
1:27,4 — Sikora, W-wa
1:27,8 — Żakowska, Gorz.
1:27,9 — Grodecka, Kr.

26 — 32 lat

1:30,7 — Klaman, Gd.
1:32,8 — Burzykówna, Chorz.
1:37,8 — Mazanowska, Ryp.
1:39,4 — Pieleszówna, Chorz.
1:40,2 — Świebodzińska, Kr.

ponad 32 lata

1:33,8 — Cieślewicz, Szcz.
1:36,1 — Glażewska, Łódź
1:43,8 — Dymówna, W-wa
1:47,8 — Rabczak, Kr.

MĘŻCZYŹNI — 1.000 M

15 — 16 lat

2:44,2 — Machlowski, Pszcz.
2:44,6 — Janik, Pszcz.
2:45,8 — Witulski, W-wa
2:47,1 — Hopfer, W-wa
2:48,6 — Hryćko, Garw.

17 — 18 lat

2:33,2 — Werbliński, Bielsko
2:39,0 — Maćkowiak, Wałbrzych
2:41,0 — Pasiecznik, Dzierż.
2:42,0 — Królikowski, Kam. G.
2:44,4 — Smierzchalski, Gd.
2:44,4 — Lewandowski, Bdg.

19 — 29 lat

2:36,0 — Majewski, Olszt.
2:37,2 — Jackewicz, Lubl.
2:39,4 — Lewicki, Tor.
2:40,0 — Nieroba W., Gliw.
2:40,2 — Więcek E., Kr.

30 — 39 lat

2:45,0 — Więcek A., Wr.
2:46,0 — Jackowski, Wr.
2:48,0 — Mielczarek, Wr.
2:48,6 — Mrowiński, Tor.
2:49,2 — Gralka, Zab.

ponad 40 lat

3:01,0 — Korczewski, Bystrz.
3:02,0 — Głuszcz, W-wa
3:03,3 — Gancarz, Nisko
3:04,0 — John, Złot.
3:05,0 — Rzepka, N. Miasto

Po naukę i po sprzęt Ludowe Zespoły Sportowe na mistrzostwach szczypiorniaka

PÓŁFINAŁOWE rozgrywki o mistrzostwo Polski kl. A w szczypiorniaku drużyn męskich, będące równocześnie wstępnymi walkami o wejście do Ligi trwać będą przez trzy dni: piątek, sobota i niedziela (9, 10 i 11 bm.). 8 zgłoszonych drużyn podzielono na 2 grupy — po 4 drużyny każda.

W gr. I w Warszawie spotkają się: Spójnia Mar. W-wa, Stal Kuźnia Raciborska (mistrz Śląska), AZS Wrocław i Związkowiec Częstochowa.

W gr. II w Przemyślu grają: Kolejarz Przemyśl, Włókniarz Kraków, Stal Siemianowice i mistrz Łodzi.

Na zakwalifikowanie się do rozgrywek finałowych, które odbędą się w dniach 30.6 oraz 1 i 2.7, największe szanse wydają się mieć: z gr. I Stal Racibórz i Spójnia, z gr. II Stal Siem. i Włókniarz Kr.

Rozgrywki grupy warszawskiej organizuje na zlecenie PZKSS Spójnia Mar. Odbędą się one na boisku przy ul. Potockiej; każdego dnia rozegrane będą 2 mecze — w piątek i sobotę o godz. 17,30 i 18,30, a w niedzielę o godz. 10 i 11.

Organizatorzy rozgrywek grupy warszawskiej zaprosili na spotkania kilka Ludowych Zespołów Sportowych z województwa warszawskiego — celem dania im możności nauczenia się tej gałęzi sportu piłki ręcznej.

Przed rozgrywkami trzem najlepszym LZS-om, wytypowanym przez Główną Radę Sportu Wiejskiego, wręczony zostanie dar PZKSS, w postaci sprzętu sportowego (piłki, kostiumy, przepisy, protokuły).

★

Mistrzostwa Polski w szczypiorniaku 7-osobowym drużyn kobiecych odbędą się w Warszawie 30.6 oraz 1 i 2.7, od razu w puli finałowej, gdyż do rozgrywek zgłosiło się tylko 5 zespołów: mistrz Łodzi, Warszawy, Krakowa i Śląska oraz wicemistrz Łodzi.

Co przyniosą mistrzostwa okręgowe

Lekkoatleci przed nowym zrywem

PO BŁYSKAWICZNYM starcie lekkoatletów w kwietniu oraz połowie maja, w drugiej połowie ubiegłego miesiąca nastąpiło zahamowanie tempa, co wyjdzie prawdopodobnie tylko na korzyść naszej lekkoatletyce. Przekonamy się zresztą o tym już w najbliższą niedzielę podczas indywidualnych mistrzostw okręgowych, które powinny przynieść znaczną poprawę dotychczasowych wyników.

Na marginesie majowego zastoju możemy zwrócić naszym lekkoatletom uwagę, że okres ten nie był specjalnie potrzebny, gdyby nie wystartowano za intensywnie. Dobre wyniki, kilka startów w ciągu paru dni i w konsekwencji konieczność zmniejszenia nasilenia ćwiczeń.

Taka praca nie wróży nic dobrego na dalszą metę. Praca zrywami jest bardziej wyczerpująca od prowadzonej systematycznie i może doprowadzić do tego, że na jesieni nie doczekamy się wyników, jakie wydawały się osiągalne po pierwszych startach.

Wracając do mistrzostw okręgowych musimy czołówce sprezentować 15 najlepszych w tym roku wyników. Oczekujemy, że tabelka ta ulegnie znacznej poprawie.

		wynik	pkt.
1.	Łomowski	15,11	934
2.	Mach	42,3	916
3.	Masłowski	50,30	904
4.	Stawczyk	10,8	902
	Buhl	10,8	902
	Kiszka	10,8	902
7.	Stawczyk	21,9	897
8.	Kielas	15:21,0	881
	Gierutto	14,62	881
10.	Adamczyk	725	872
	Wojtowicz	10,9	872
12.	Skałbania	187	871
13.	Prywer	14,46	864
14.	Bartecki	1:57,2	863
	Adamczyk	14,45	863

Aby zakwalifikować się na listę trzeba będzie osiągnąć co najmniej takie wyniki: 100 m — 10,9, 200 m — 22,1; 400 m — 50,1; 800 m — 1:57,0; 1.500 m — 4:05,0; 5.000 m — 15:25,0; kula — 14,50; dysk — 45,00; młot — 49 m; wzwyż — 187, trójskok — 14,60.

Niewielu widzimy kandydatów do osiągnięcia tych rezultatów, ale mamy nadzieję, że kilku zawodników o takich rezultatach myśli. Życzymy im powodzenia.

Nowinki lekkoatletyczne

Na posiedzeniu Wydz. Spraw Sędziowskich PZLA rozpatrzono protokół rekordu w rzucie oszczepem 600 g juniorów, ustanowionego przez Sidłę w ramach zawodów pierwszomajowych — 62,63 m.

Należy dodać, że nowy rekordzista nie rzuca zbyt pewnie, bo jak wynika z protokółu, pierwsze dwa rzuty były spalone, a dopiero trzeci był prawidłowy i zarazem rekordowy.

★

Ze Śląska dochodzą wieści o świetnej formie Werblińskiego. Po przebiegnięciu 1.000 m w biegach Narodowych i osiągnięciu w nich najlepszego powojennego wyniku na tym dystansie — 2:32,2 Werbliński w czasie treningu przebiegł 200 m w 23,0, a była to, jak twierdzą obserwatorzy, już piąta dwusetka na tym treningu. Wynik ten był łapany na dwa stopery i oba wykazały jeden czas.

Werbliński w najbliższym czasie zostanie powołany do Warszawy na kilkudniowy trening pod okiem Gąssowskiego jako ewentualny reprezentant na mecz z CSR.

★

Morończyk twierdzi, że Ważny, Krzesiński i Janiszewski to przyszli czterometrowcy w tyczce. Krzesiński już w tym roku może dojść do zupełnie przyzwoitych wyników, a Ważny i Janiszewski są bezsprzecznie wielkimi talentami. Ważny w tej chwili na treningach (po zaledwie rocznych ćwiczeniach osiąga ponad 350.

Z licznych rekonwalescentek wśród lekkoatletek zaczęły już trenować Borowcówna i Orsztynowicz. Ta druga przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych osiągnęła na 100 m 13,3. Z innych wyników kobiecych na uwagę zasługują: Ilwicka Olsztyn 60 m — 8,2; w dal 498; Gembolisów na w dal 499. Reprezentantka Polski w płotkach Gościniakówna jest przemęczona i zapewne w meczu Polska — CSR nie będzie startowała.

Bartecki nie skarży się ale...

Stosunkowo słaby wynik niedzielny Barteckiego (2.03 na 800 m) należy tłumaczyć m. in. trudnościami w pracy zawodowej.

Mieszka on w Szamotułach, skąd codziennie dojeżdża do Poznania do pracy. Ażeby nie spóźnić się, musi wstawać o godzinie 4 rano.

Bartecki nie jest zwalniany na treningi, a wyjeżdżając z domu o 4, a późno wracając, nie może mieć kondycji.

PZLA chcąc zapewnić Barteckiemu regularny trening i właściwą opiekę, prawdopodobnie sprowadzi go do Warszawy przed meczem z CSR.

126 młodych stawia I krok

W Poznaniu rozpoczęto walki w ramach „Pierwszego Kroku Bokserskiego". W imprezie tej bierze udział 126 młodych pięściarzy klubów poznańskich i prowincjonalnych. W pierwszym dniu stoczono 24 walki, które stały na zadowalającym poziomie. Młodzi pięściarze zostali przez trenerów dobrze przygotowani, zarówno kondycyjnie, jak i technicznie. Najładniejszą walkę w pierwszym dniu stoczył w koguciej: Cerbiński II (Gw. — Poznań) z Klukiem (Stal — Poznań), zakończoną nieznacznym zwycięstwem Cerbińskiego.

Idą nowe siły i talenty w szermierce...

WE WROCŁAWIU w Ludowej Hali Sportowej odbyły się w dniach 2, 3 i 4 bm. przy licznym udziale publiczności Mistrzostwa Polski w szermierce. Charakterystycznym momentem i niezwykle pocieszającym jest fakt, że na czoło ekstraklasy szermierzy polskich, wysuwają się już wyraźnie, młode, świetnie zapowiadające się talenty.

We florecie kobiet, którego poziom obniżył się w roku bieżącym, sensacją jest zdobycie tytułu mistrza Polski przez utalentowaną, młodą florecistkę **Skupieniównę Annę** (Stal Katowice). Wicemistrzynią została doskonała leworęka **Sołtan - Kurkowa Maria** (Budowlani — Kraków), 3 miejsce zajęła Markowska - Kwietniewska Jadwiga (Ogniwo — Warszawa), dalsze miejsca zajęły: Nawrocka (Ogniwo — Warszawa), Strzempkówna (Stal — Katowice), Wieczorkówna (Górnik — Radlin), Szreiderowa (Ogniwo — Warszawa) i Czajkowska (Budowlani — Kraków).

Floret mężczyzn stał na bardzo wysokim poziomie. „Takiego floretu nie było jeszcze u nas w Polsce", twierdzą zgodnie wszyscy, wytrawni znawcy szermierki. W wyniku ostrych walk finałowych, tytuł mistrza zdobył młody zawodnik krakowski, **Czajkowski Zbigniew** (Budowlani — Kraków). Wicemistrzem został **Rydz** (Stal — Katowice), 3 miejsce zajął Przeździecki Zbigniew (Budowlani — Kraków).

Na dalszych miejscach uplasowali się Twardokęs (Stal — Katowice), Sobik (Stal — Katowice), Sołtan (Budowlani — Kraków), Pawłowski (Ogniwo — Warszawa) i Wortman (Związkowiec — Wrocław).

Największą sensację przyniosły walki finałowe w szabli, której poziom należy uznać za niewątpliwie wysoki.

Tytuł mistrza w szabli zdobył najmłodszy ze starej gwardii szablistów **inż. Suski Marian** (AZS — Wrocław), wicemistrzem został niespodziewanie, choć zupełnie zasłużenie **17-to letni Pawłowski Jerzy** (Ogniwo — Warszawa), którego niezwykły i wyjątkowy talent szermierczy, jest dotychczas u nas niespotykany. 3-cie miejsce zajął dzięki dużej rutynie i solidnemu przygotowaniu Dobrowolski Władysław (Związkowiec — Wrocław). Na dalszych miejscach uplasowali się kolejno: Zabłocki (Budowlani — Kraków), Sobik (Stal — Katowice), Wójcicki (CWKS), Czajkowski (Budowlani — Kraków) i Zawadzki (Budowlani — Kraków).

W szpadzie wyłoniono mistrza i wicemistrzów **dopiero po trzech dogrywkach,** co świadczy o wyrównanym poziomie i wysokiej klasie.

Mistrzem Polski został zasłużenie **dr Nawrocki Jan** (Stal — Katowice), wicemistrzem, świetnie zapowiadający się **Zawadzki Jerzy** (Budowlani — Kraków), 3 miejsce zajął młody szermierz Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego w Warszawie, **por. Przeździecki Andrzej.**

Na dalszych miejscach uplasowali się: Sołtan (Budowlani — Kraków), Sokół (AZS — Poznań), Chałupka (Stal — Katowice), Jagiełło (AZS — Wrocław), Sobik (Stal — Katowice) i Rydz (Stal — Katowice).

Tegoroczne mistrzostwa Polski w szermierce należy uznać za przełomowe, nazwiska takich szermierzy jak: Sobik, Zaczyk, Laskowski, Fokt, Liszkowska, nazwiska, które rozsławiły szermierkę Polską na świecie i długo jeszcze, co jest zresztą normalne w szermierce, nie znikały z pierwszych miejsc, ustępują obecnie swe miejsca, nowym, młodym, świetnie zapowiadającym się szermierzom.

I choć niewątpliwie usłyszymy jeszcze i to nieraz o zwycięstwie Sobika, Fokta czy Liszkowskiej, to jednak nie będą już oni jedynakami wśród mistrzów rosnącej i rozwijającej się wspaniale ludowej szermierki polskiej.

O. Fn.

Łódź-Śląsk na ringu

Kapitan sportowy ŁOZB ustalił następujący skład reprezentacji Łodzi na mecz pięściarski ze Śląskiem, który rozegrany zostanie w Łodzi w dniu 10 bm.: musza — Anielak, kogucia — Szaliński, piórkowa — Zajączkowski, lekka — Marcinkowski, półśrednia — Debisz, średnia — Olejnik, półciężka — Wieczorek, ciężka — Jaskóła.

Mistrzostwa juniorów na D. Śląsku

W III indywidualnych mistrzostwach bokserskich juniorów Dolnego Śląska wzięło udział 110 zawodników z 15 klubów.

Walki finałowe stały na dobrym poziomie i wyłoniły kilku utalentowanych zawodników, szczególnie z prowincji. Specjalnie dobrze prezentowali się zawodnicy Budowlanych ze Świdnicy, Włókniarz (Nowa Sól) i Włókniarz (Legnica). Najlepiej przygotowanych zawodników wystawił drugoligowy Stal — Pafawag, który w punktacji ogólnej zdobył pierwsze miejsce — 19 pkt. przed Ogniwo (Wrocław) — 15 pkt. i Budowlanymi (Świdnica) — 12 pkt.

Obozy kondycyjne dla juniorów

W czasie ferii wakacyjnych poszczególne Związki Sportowe organizują obozy dla swej kadry reprezentacyjnej juniorów. Obozy odbywać się będą w ośrodkach specjalnie do tego celu przygotowanych, zaś opiekunami będą trenerzy państwowi.

Następujące Związki przeprowadzą obozy:

PZB we Wrocławiu dla 120 juniorów, PZ. Gimn. w Szklarskiej Porębie dla 25 juniorów, PZ. Kol. w Krakowie dla 30 juniorów (torowców i szosowców), PZKSS w Złocieńcu dla 100 juniorów oraz w Zakopanem dla 100 juniorek, PZLA w Złocieńcu dla 90 juniorów oraz w II turnusie dla 90 juniorek, PZP w Żerkowie dla 80 juniorów i juniorek. PZSzerm. dla 30 juniorów i juniorek w Zakopanem, PZT w Sopocie dla 30 juniorów i juniorek, PZ Wiośl. we Wrocławiu dla 70 juniorów i juniorek, PZN w Wiśle dla 90 osób (juniorki i juniorzy).

W NIEDZIELĘ WYŚCIGI KOLARSKIE KARTOWICZÓW

11 bm. WOZK organizuje wyścigi kolarskie dla kartowiczów 50 km na czas oraz na rowerach turystycznych — 30 km.

W kategorii kartowiczów walka rozegra się o tytuł najlepszego Kolarza Okręgu. Trasa Bielany — Kazuń — Bielany, start i meta przed AWF, Bielany, godz. 9.

W. Gołębiewski

Z pięciu bramek rodzi się ...dwóch trenerów

Węgierska lekcja daje rezultaty

SĄ takie porażki w sporcie, które zmieniają się w zwycięstwo, które wywołują zdrową reakcję, przynoszą konkretne wnioski, później ich realizację a w efekcie zwycięstwo nad własną słabością — czyli podniesienie własnego poziomu.

Węgierski zimny prysznic spadł na nasze piłkarstwo po raz trzeci po wojnie. Dwa pierwsze spłynęły bez śladu i były porażkami. Trzeci zmienił się w zwycięstwo.

Wszyscy już zrozumieli, że wszelkie złudzenia co do siły naszej piłki nożnej są tylko złudzeniami. Nie usłyszymy chyba więcej powiedzeń w rodzaju — „nie taki diabeł straszny..." „mogliśmy uzyskać lepszy wynik" itp. Skończy się wreszcie domowa kuchnia, z której wychodziły potrawy nieukończone, ciężkostrawne dla publiczności, często wręcz złe. **Będziemy mieli trenerów węgierskich.**

REZULTAT WŁAŚCIWY

Rezultatem wizyty w Warszawie piłkarzy węgierskich nie jest już wynik 5:2 dla gości. Właściwym rezultatem jest fakt, że od 1 lipca przybędą do Polski dwaj trenerzy węgierscy — Kiraly i Szeder, którzy zajmą się naszą kadrą narodową oraz kadrą instruktorską. Postulat, o który walczyła od długich miesięcy prasa sportowa został zrealizowany.

Na drugi dzień po meczu zebrali się w lokalu PZPN przedstawiciele Węgierskiego Związku Piłki Nożnej — Krajcovic i Sebes, ze strony polskiej przybyli: inż. Przeworski, Glinka, Fiałek i Krug. Rezultaty tej konferencji są konkretne:

1 Węgierski Związek Piłki Nożnej zwolni trenera związkowego Kiraly w takim czasie, by z dniem 1 lipca roku bieżącego mógł rozpocząć pracę w Polsce. Kiraly opiekować się będzie kadrą narodową w ciągu sześciu miesięcy.

2 Również w dniu 1 lipca przyjedzie do nas drugi trener Związkowy Seidl - Szeder, który w ciągu pierwszych 6 miesięcy będzie współpracował z Kiraly, po czym po jego wyjeździe zostanie w Polsce na stałe.

3 Propozycja PZPN, by trzech trenerów polskich mogło odbyć na Węgrzech 2 — 3 miesięczną praktykę została w zasadzie przyjęta przez reprezentantów Węgierskiego Zw. Piłki Nożnej. Trenerzy polscy spędziliby okres praktyki w Budapeszcie, przydzieleni do różnych klubów ligowych, przy czym oświadczono, że wybrane zostaną te kluby, w których są najlepsi trenerzy (Bukovy, Kalmar).

4 Węgrzy wyrazili również zgodę na rozegranie w Polsce jeszcze w roku bieżącym kilku spotkań sparringowych.

Według konkretnego projektu, przysłaliby do nas albo zespół złożony z członków kadry reprezentacyjnej, albo 2 — 3 drużyny I Ligi na miesiąc lipiec. Węgrzy pragną spędzić ten miesiąc nad polskim morzem, z tym, że wczasy urozmaicaliby sobie meczami sparringowymi.

ALE TO NIE KONIEC

Takich rezultatów konferencji nie oczekiwało chyba wielu ludzi w Polsce. Świadczą one o braterskim, serdecznym podejściu Węgrów do naszego piłkarstwa, o prawdziwym duchu sportowym łączącym oba związki.

Rozmowy nie zakończyły się na zagadnieniach trenerów i sparringów. Polacy prosili o poinformowanie jak wygląda struktura kapitanatu węgierskiego, jak ustawieni są zawodnicy kadry narodowej w klubach, jak odbywają się treningi itd.

Okazało się, że na Węgrzech nie ma Kapitanatu, są natomiast dwaj kapitanowie sportowi — Sebes dla I drużyny, Mandik dla II. Węgrzy twierdzili, że kapitanat wieloosobowy nie jest organem obiektywnym, przeciwnie odczuwa się w jego pracy zbyt często patriotyzm lokalny poszczególnych członków.

Wydaje się, że doświadczenia węgierskie z równym powodzeniem przeszczepić można na nasz grunt, gdzie również zdarzały się wypadki, iż wszyscy lepsi piłkarze jednego z miast byli systematycznie oceniani przez członka kapitanatu jako pierwszoplanowi kandydaci do reprezentacji, chociaż forma ich wskazywała częstokroć na coś wręcz przeciwnego.

Fakt, który jednych zdenerwował, drugich wprawił w zachwyt — bezapelacyjna przewaga techniczna piłkarzy węgierskich wynika z systemu treningów wprowadzonego w każdym klubie. Oczywiście dochodzą do tego takie elementy, jak większa tradycja, bardziej racjonalna niż u nas opieka nad młodzieżą, większa ilość klasowych trenerów w klubach, ale podstawą formy piłkarzy węgierskich jest ich sumienna praca w klubie pod okiem doskonałego trenera.

DOSKONAŁY MATERIAŁ

Węgrzy stwierdzali w czasie rozmów wielokrotnie, że zdaniem ich Polacy są doskonałym materiałem piłkarskim, że Wieczorek, Suszczyk, Borucz, Cieślik — to zawodnicy przyszłości. Jest to niewątpliwie prawda. Dysponujemy wielką liczbą utalentowanych jednostek, które jednak w rodzimej kuchni, jak już wspominaliśmy na początku, „nie wyrosły". Być może, że Kiraly i Szeder już z tymi zawodnikami potrafią pracować tak, iż po pewnym okresie ich wiadomości techniczne będą na poziomie podobnym do umiejętności kolegów węgierskich. Być może, że trzeba będzie czerpać z rezerwuaru juniorów.

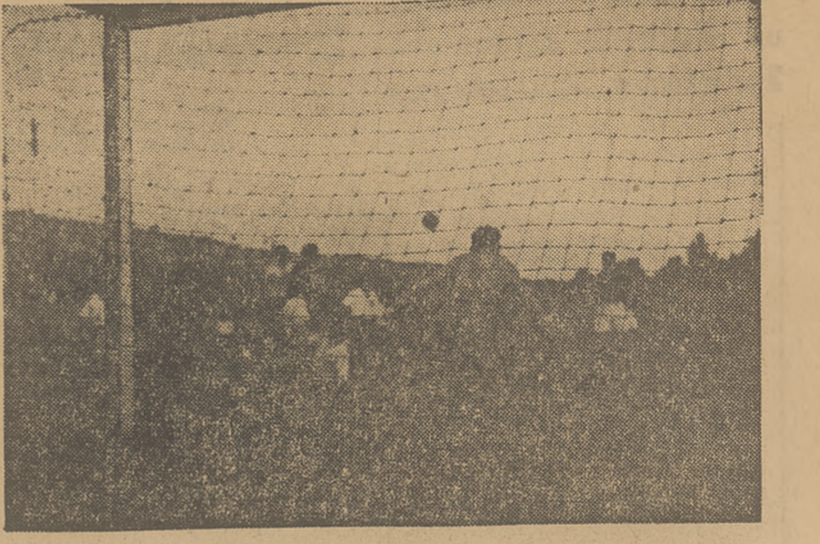
Tyle konferencja przedstawicieli PZPN z Węgrami, konferencja, która bez przesady stać się może punktem zwrotnym w historii naszej piłki nożnej.

A TERAZ do meczu, który przyniósł tak wiele dyskusji i sporów, różnic zdań i ocen. Oczywiście można spotkać się z faktem, że jeden z krytyków oceni danego zawodnika wyżej, a drugi da mu niższą lokatę. To oczywiście po spotkaniu z Węgrami nie jest istotne, bowiem przy różnicach w ocenie poszczególnych piłkarzy wszyscy zgadzają się z jednym: **byliśmy pokonani bezapelacyjnie i bardzo widocznie.**

Stało się właściwie dobrze. Tirana i Wrocław zamąciły nieco obraz naszych rzeczywistych możliwości, a zbyt pochopne noty za spotkania krajowe, w których tak często szafujemy określeniami „doskonały technicznie", „zadziwił wspaniałą formą" itp. zaciemniają jeszcze sytuację.

Dwa pojedynki polsko-węgierskie dowiodły, że mamy poważne braki w kunszcie piłkarskim, że zawodnicy nasi nie potrafią zastosować w grze wielu kruczków, jakich mają pełno w swym arsenale Węgrzy.

Będziemy się uczyć i to u dobrych nauczycieli, tak więc możemy mieć nadzieję na poprawę. Nadzieję tę opieramy przede wszystkim na dobrej woli samych zawodników. Skoro ktoś jest utalentowany, to nauka przychodzi mu łatwo. Mamy dużo utalentowanych piłkarzy, a więc w stosunkowo szybkim tempie, oczywiście nie w ciągu tygodni czy miesięcy, powinniśmy dysponować zespołem silnym i klasowym. A za zespołem przyjdą zespoły.



Borucz w oczekiwaniu na strzał Puskasa (z prawej), do którego, mimo asysty aż trzech Polaków, Szilaghyi skierował głową piłkę

Foto Franckowiak — API

Miskolcz w paru wierszach

Spotkanie Polska B — Węgry B ze względu na bardzo zły stan boiska stało na przeciętnym poziomie. Stroną atakującą byli przeważnie Węgrzy, których formacjom ofensywnym brakło zdecydowania pod bramką, a przede wszystkim wielkiego rozmachu. Formacje defensywne natomiast wygrywały prawie wszystkie pojedynki z Polakami, były o wiele szybsze od przeciwników i doskonale ustawiały się do piłki.

Drużyna polska przez większą część spotkania zepchnięta została do obrony i tylko w sporadycznych wypadkach gościła pod bramką przeciwnika. Obrona polska grała cały czas z wielkim poświęceniem, lecz wykopom jej i podaniom brakło myśli. Myślą przewodnią naszej defensywy było: byle do przodu, byle dalej od bramki. Dlatego też prawie każdy wykop oswabadzający czy podanie naszej obrony grzęzło w pomocy węgierskiej. Obrońcy nie szukali przed wykopem swoich graczy, połscy napastnicy natomiast nie starali się uwolnić od pilnujących ich obrońców węgierskich.

Pomoc polska, zaabsorbowana obroną bramki, nie starała się nawiązać kontaktu z linią napadu, nie wspierała ją, dlatego też większość naszych sporadycznych wypadów można by określić jako indywidualne przeboje Wiśniewskiego, wspieranego niekiedy przez Aniołę.

A teraz krótka charakterystyka naszych graczy:

Jurowicz był wybitnie dobrze usposobiony, a przy tym wykazał w swych akcjach dużo szczęścia. Jemu w pierwszym rzędzie powinna zawdzięczać polska drużyna niską porażkę. Wybiegi jego znamionowały wielką dojrzałość piłkarską i przytomność umysłu. Obie puszczone bramki co prawda ostatecznie były do obrony, szczególnie pierwsza, trzeba jednak wziąć pod uwagę jego stan psychiczny. Niejednokrotnie zdany był on na własne siły i już przed strzałem stojącego nieobstawionego napastnika węgierskiego czuł się pokonany.

Wołosz miał ciężkie zadanie z Tothem. Wielokrotnie udało się przeszkodzić mu już w przejęciu piłki, nierzadko jednak musiał uznać wyższość szybkiego i dobrego technicznie Węgra.

Sobkowiak bardzo czule opiekował się Dombosem. Węgier, szczególnie w pierwszej połowie w żaden sposób nie mógł dać sobie rady z naszym najlepszym obrońcą. Wykopy miał Sobkowiak dobre, szkoda tylko, że bez adresata.

Narloch okazał się bardzo ambitnym graczem, który doskonale unicestwiał węgierskiego łącznika, błędem jego było nie utrzymywanie kontaktu z napadem oraz niecelność podań.

Brzozowski jako stoper wypadł bardzo dobrze. Umiał wiele pojedynków ze środkowym napastnikiem rozstrzygnąć na swoją korzyść, walczył do końca z wielkim poświęceniem. Do wad jego możemy zaliczyć brak szybkości.

Bieniek, tak jak i jego kolega doskonale się spisywał w defensywie, rzadko jednak brał udział w pracy napadu. Oddał ładny strzał na bramkę węgierską, gdzieś z odległości 25 metrów, był pożytecznym graczem drużyny.

Sąsiadek był bardzo rzadko w akcji. Parokrotnie ładnie ciągnął na bramkę, lecz nie mógł dać rady doskonałemu obrońcy węgierskiemu.

Anioła był obok Wiśniewskiego jedynym wartościowym napastnikiem. Bardzo dużo pracował. On też parokrotnie był inicjatorem pięknych przebojów Wiśniewskiego. Błędem jego było to, że nie umiał nawiązać kontaktu z defensywą.

Czapczyk po kilku interwencjach Nagy II poczuł się pokonany i nie bardzo kwapił się do ruszania się w pierwszej połowie, widząc beznadziejność walki z najlepszym na boisku stoperem węgierskim. W drugiej połowie ożywił się i parokrotnie robił ładne kombinacje z Anioła i Białasem.

Białas niewiele pokazał. Grał bez wiary w zwycięstwo, był wyraźnie niedysponowany. W drugiej połowie, szczególnie pod koniec, dał się poznać jako dobry kombinacyjnie gracz, pociągnięciom jego brak było jednak dynamiki i precyzji.

Wiśniewski to najlepszy gracz polskiego napadu. On jeden był groźny dla węgierskiego bramkarza. Był szybki i doskonale dryblował. Trudno mu było jednak w pojedynkę przełamać żelazną obronę Węgrów.

Wier.

Budapeszt wspomina warszawski sukces

Sebes i „Nep Sport" krytykują

(Od własnego korespondenta „Przeglądu")

BUDAPESZT, 8.6 (Tel. wł.). We wtorek wylądował na nowym lotnisku Ferihegy samolot przywożący węgierskich piłkarzy z Warszawy. Kierownicy drużyny jak i gracze rozpływają się w pochwałach na temat polskiej gościnności. Z podziwem mówili Węgrzy o wynikach Polaków osiągniętych w odbudowie stolicy, która wedle ich zdania zmieniła się od jesieni 47 roku nie do poznania. Ze specjalnym uznaniem wyrażali się o nowozbudowanej dzielnicy robotniczej Muranów. „Bratankowie" nasi stwierdzili, że Polacy pracują w kolosalnym tempie, aby słowa swoje, że Warszawa będzie piękniejsza, niż ongiś wprowadzić w czyn.

Odnośnie spotkania kpt. Sebes złożył węgierskim dziennikarzom następujące relacje:

Dopiero w II połowie udało się nam uzyskać przewagę nad Polakami. Naocznie stwierdziliśmy, jak olbrzymi krok naprzód zrobił polski futbol od zeszłego roku. W I połowie Polacy doskonale wytrzymali narzucone przez nas tempo. Po przerwie opadli nieco z sił. W drużynie polskiej najlepszym bezwzględnie był Cieślik oraz bramkarz Borucz.

Co się tyczy naszych chłopaków, to najlepiej z nich spisał się bezwzględnie Borzsei. Niesposób było go minąć, poza tym doskonale zasilał własny atak. W pomocy dobrze zagrał Bozsik, w ataku zaś najlepszy był Sandor.

Łącznicy sprawili nam niemiły zawód. Zagrali dużo gorzej, niż tego po nich się spodziewałem. Za długo bawili się z piłką a poza tym brakło im dynamiki. Pocieszającym był fakt doskonałej formy strzałowej Szylaghyi'ego. Nowicjusze spisali się zupełnie dobrze.

Wieczorem wiceprezes Węgierskiego ZPN Barcs wygłosił przez radio sprawozdanie ze spotkania warszawskiego. W pogadance swej omówił ogólnie grę węgierskiej drużyny, następnie podał charakterystykę każdego z graczy. Prelegent stwierdził, że węgierska drużyna nie rozegrała w Warszawie swego najlepszego meczu. Stosunkowo słabą formę drużyny tłumaczył tym, że dwaj łącznicy i pomocnicy, członkowie tzw. „magicznego kwadratu" zupełnie się nie rozumieli. Trzech z nich Bozsik, Puskas i Koscis, stosowali grę przyziemną, czwarty natomiast, Józsa nie umiał się dostosować do swych partnerów i podania jego z reguły szły górą. Łącznicy nasi stanowczo nie pokazali tego na co ich stać.

Na specjalnie podkreślenie zasługuje doskonała postawa rumuńskiego arbitra Aleksandriu. Do końca prowadził wzorowo spotkanie, nie dając się zasugerować zbyt wiele machającymi chorągiewkami sędziami bocznymi.

„NEP SPORT" O WARSZAWSKIM SPOTKANIU

Polska drużyna wedle zwyczaju rozpoczęła z wielkim rozmachem i ambicją deprymując tym w dużym stopniu węgierską drużynę. Początkowe załamanie węgierskich piłkarzy, należy przypisać, grze Polaków rozpoczętej w kolosalnym tempie. W początkach I połowy przebieg spotkania był zmienny, z tym, że ataki Polaków były bardziej niebezpieczne.

Polacy w wielkim stopniu wykorzystywali grę ciałem i gra wówczas miała charakter zaciętej walki. Później stopniowo wychodziła technika węgierskich piłkarzy i w końcu I połowy nasi umieli już wywalczyć sobie przewagę w polu. Napastnicy zaczęli się wreszcie trochę rozumieć, znikło u nich początkowe zdenerwowanie, ataki stały się płynne, węgierska drużyna zdołała narzucić przeciwnikowi swój styl gry.

Po przerwie Węgrzy poruszali się na boisku jak dobrze naoliwiona maszyna. Polacy, którzy z powodu naszych dokładnych podań musieli dużo biegać, w widoczny sposób opadli z sił. Od tej chwili począwszy tylko w sporadycznych wypadkach, umieli być groźni dla naszego bramkarza.

Według naszego zdania, zmiany zrobione w polskiej drużynie nie wyszły jej na dobre, gdyż w I połowie Polacy grali o wiele lepiej.

Niewątpliwie zasłużyliśmy na zwycięstwo w większym stosunku i wartość naszego sukcesu podnosi jeszcze ta okoliczność, że uzyskaliśmy go na obcym terenie, w walce z bardzo ambitnym i twardym przeciwnikiem. Walka dwóch bratnich narodów miała twardy, męski, lecz do końca koleżeński i sportowy charakter.

W. Wieremiej



Suszczyk (w białej koszulce) walczy o piłkę z lewym łącznikiem Węgrów Puskasem

Foto Franckowiak — API

Wracamy do codziennej pracy a więc i do Ligi...

SKOŃCZYŁY się węgierskie emocje, wracamy do szarzyzny ligowej, doprawdy szarzyzny, jeśli przypomnimy sobie umiejętności zademonstrowane w Warszawie przez reprezentantów węgierskich. Ale i szarzyzna ma swój urok, jeśli weźmiemy pod uwagę „magiczne punkty" i skoki w tabeli ligowej. Tak więc, mimo jasno dziś widocznych braków naszej piłki nożnej, braków, które być może znikną po okresie, w którym pracować będą u nas trenerzy węgierscy, trzeba zająć się Ligą.

Więc przede wszystkim zamiast normalnej porcji 6 meczów odbędzie się tylko pięć. Na stadionie CWKS odbywać się będą w niedzielę Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego i dlatego mecz CWKS — Budowlani Chorzów został odwołany.

W pozostałych pięciu spotkaniach jednak nie będziemy uskarżać się na brak emocji. Bo proszę spojrzeć: Związkowiec Kraków — Gwardia Kraków; Kolejarz Poznań — Kolejarz Warszawa; Ogniwo Cracovia — Górnik Radlin; Unia Ruch — Górnik Bytom; ŁKS Włókniarz — Związkowiec Warta — to spotkania, które gwarantują ciekawe walki o cenne punkty, dzisiaj już w pewnych wypadkach decydujące o przyszłym układzie tabeli.

A propos tabeli. Ostatnie rozgrywki ligowe odbyły się tak dawno, że trzeba będzie przypomnieć Czytelnikom układ sił ligowców:

1) Gwardia Kraków — 10 pkt.
2) Unia Ruch — 9 pkt.
3) Górnik Radlin — 9 pkt.
4) Związkowiec Kraków — 9 pkt.
5) Ogniwo Cracovia — 7 pkt.
6) Kolejarz Poznań — 7 pkt.
7) Górnik Bytom — 7 pkt.
8) CWKS W-wa — 6 pkt.
10) Budowlani Chorzów — 5 pkt.
11) Kolejarz W-wa — 4 pkt.
12) Związkowiec Warta — 1 pkt.

CO MOŻNA dzisiaj powiedzieć o meczu Związkowiec — Gwardia w Krakowie. Teoretycznie gwardziści mają przewagę rutyny i nazwisk nad beniaminkiem ligowym. Nie zapominajmy jednak, że te sławne nazwiska grają już nie tak jak przed laty, że właśnie ci nowi, młodzi piłkarze — to zawodnicy przyszłości, którzy są zdolni spłatać najpoważniejsze figle renomowanym gwiazdom.

A mecz dwu Kolejarzy w Poznaniu? „Wojny" kolejarskie są już historią w polskiej piłce nożnej. Tak się zawsze składało, że kolejarze z Warszawy zawsze po zaciętej i wyrównanej grze zostawiali w Poznaniu 2 pkt.

Czy historia powtórzy się w roku 1950 — to pytanie, które frapuje Warszawę i Poznań w jednakowym stopniu. W takich meczach trudno jest bawić się w prognostyki. Wygra lepszy i tego właśnie życzymy obu zespołom.

Górnicy z Bytomia wyjeżdżają do Unii Ruchu. Po porażce z CWKS w Warszawie nie dajemy bytomiakom wielu szans. Unia dochodzi systematycznie do formy, Cieślik jest w „gazie", a fakt ten ma decydujące znaczenie dla spotkań ślązaków. Dobra forma Cieślika oznacza 2 pkt. i tak właśnie typujemy wynik spotkania chorzowskiego.

CZY Związkowcy z Poznania zdobędą wreszcie dalsze punkty zadecyduje mecz łódzki. Wydaje się, że jednak nie zdobędą. Łodzianie na własnym terenie są przeciwnikiem trudnym, a warciarze w dotychczasowych spotkaniach wykazali absolutną niemal indolencję strzałową napadu. W tych warunkach zwycięstwo włókniarzy jest prawie pewne.

Ostatni mecz, to walka Ogniwa Cracovii z Górnikiem Radlin. I tutaj sprawa zwycięzcy jest otwarta. Górnicy są drużyną niespodzianek i wcale nie zdziwimy się, jeśli telefon z Krakowa przyniesie wieść o ich zwycięstwie.

Tak więc, chociaż program ligowy jest zmniejszony, jego atrakcyjność wcale nie zmalała.

(gw)

Węgrzy odgruzowywali Warszawę

WĘGIERSKA drużyna piłkarska, która w ub. niedzielę rozegrała międzypaństwowe spotkanie z Polską udała się w komplecie w poniedziałek przed południem na teren położony naprzeciwko nowego Domu PZPR, na rogu Al. Jerozolimskich i Nowego Światu, gdzie wzięła udział w akcji odgruzowania Warszawy.

Piłkarze węgierscy pragnęli w ten sposób zamanifestować swe gorące uczucia sympatii i solidarności z Polską Ludową, a równocześnie dać wyraz potępienia barbarzyńców hitlerowskich, którzy dokonali w Warszawie tak potwornych zniszczeń.